№ 65 Wtorek 9 (22) marca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12 — 1. Sekretarz od 6 — 8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6 8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝ Ś. P.

Ignacy Łychowski

Opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 7 (20) marca w Krakowie, przeżywszy lat 52.

Eksportacya i przewiezienie zwłok z Krakowa na Podole odbędzie się dnia 9 (22) b. m. Pogrzeb w Chmielniku (na Podolu) dnia 13 (26) w grobach rodzinnych. O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych RODZINA.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

17216

Wszystkim łaskawym osobom, które raczyły uczcić pamięć zmarłej ś. ✝ p. **MARYI z Bieńkowskich SZUCHOWEJ** mąż, synowie i brat składają niniejszem głębokie i serdeczne podziękowanie. 17259

Patrz 6 strona.

Dziennik Kijowski

Pierwsze i jedyne codzienne pismo polskie na Rusi

W **V-ym roku istnienia**, wychodzi pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.
„DZIENNIK KIJOWSKI“ wprowadził w roku 1910 cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

Luki, wynikające z braku numerów poniedziałkowych, zostały zapełnione, telegramy własne pomnożone i w roku 1910 **„Dziennik Kijowski“** posiada **własne agentury telegraficzne**

w Warszawie, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie, Wiedniu i Berlinie.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1910 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilają **korespondencye z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informują czytelników **„Dziennika Kijowskiego“** korespondenci: **z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczają wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W **dziale literackim** pomieszczać będzie **„Dziennik Kijowski“** artykuły i fejletony z dziedziny sztuki, krytyki literackiej artystycznej.

W roku bieżącym rozpocznie **„Dziennik Kijowski“** druk szkiców powieściowych z życia współczesnego kresów przez **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

ROZBITKI

W drugim odcinku powieściowym będzie „Dzien. Kij“ w r. 1910 umieszczać szereg **tłómacz. powieści pierwszorz. autorów.**

Rozszerzając **dział naukowy**, „Dziennik Kijowski“ zamieszczać będzie szereg **szkiców historycznych**: w tej liczbie drukowane będą prace nestora naszej historyografii **prof. Aleksandra Jabłonowskiego, d-ra Konopczyńkiego, W. Drogomira** (autora „Nocy z 6 na 7 Października“).

Najnowsze wyniki nauki podawać będzie w r. 1910 „Dziennik Kijowski“ w szeregu **fejletonów popularno-naukowych.**

W dziedzinie techniki wydawniczej **„Dziennik Kijowski“** postawiony został na odpowiadającej współczesnym wymaganiom stopie i w roku 1910-ym **drukowany jest na pośpiesznej maszynie najnowszego typu amerykańskiego**, co daje możność umieszczać najświeższe telegramy i ostatnie wiadomości.

Nadto w roku 1910 prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ przysługuje prawo nabywania po cenie zniżonej pomnikowych dzieł naszego uczonego **Zygmunta Glogera:**

Encyklopedya Staropolska Illustrowana. ● Rok Polski w życiu, tradycyi, pieśni.

Wydawnictwo **„Scena i Sztuka“**, jedyne pismo polskie, poświęcone sprawom sztuki, otrzymywać mogą w r. 1910 nasi prenumeratorowie po cenie zniżonej 5 rb. 20 kop. rocznie z przesyłką dla abonentów rocznych.

Prenumerata „Dziennika Kijowskiego“ wynosi od 1 stycznia 1910 roku: Rocznie **12** rb., półrocznie **6** rb., kwartalnie **3** rb., miesięcznie **1** rb. **Zagranicą:** rocznie **18** rb., półrocznie **9** rb., kwartalnie **4** rb. **50** kop., miesięcznie **1** rb. **50** k.

Uwaga: Osoby, które dotychczas korzystały z ulg w opłacie prenumeraty, korzystają z ulg i w roku 1910, a więc wielebne duchowieństwo korzysta z dotychczasowych warunków prenumeraty (tj. 8 rb. rocznie), nadto — ucząca się młodzież, członkowie Związku oficyalistów, opłacać będą w roku 1910: rocznie **6** rb., półrocznie **3** rb., kwartalnie **1.50** kop., miesięcznie **60** kop.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat Tow dobroczynności M.-Żytomierska Nr 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Walka o prawo wyborcze do sejmu pruskiego.

Berlin, 19 marca.

Wczoraj sejm pruski uchwalił reformę wyborczą. W ciągu tygodnia uporał się z przedłożeniem komisyjnem i w błyskawicznem tempie załatwił wielkie i skomplikowane dzieło ustawodawcze. W trzech dniach przeprowadził drugie czytanie, 18-go marca trzecie czytanie, teraz jeszcze izba panów ma powiedzieć ostatnie słowo, a w myśl konstytucyi musi się odbyć jeszcze raz drugie głosowanie, które, prawdopodobnie, 12 kwietnia, po feryach świątecznych, już jako prosta formalność w sejmie przeprowadzone będzie.

Nowa ordynacya wyborcza w Prusach nie zadawala nikogo: ani stronnictw konserwatywnych, które wraz z centrum katolickiem utworzyły większość i zmieniły przedłożenie rządowe, ani opozycyi liberalnej i radykalnej, ani rządu, którego projekt jawnego głosowania upadł.

Rząd chciał wprowadzić jedną reformę: *głosowanie pośrednie zamienić na bezpośrednie* oraz zapewnić przywileje wyborcze kapralom i wysłużonym podoficerom. Większość konserwatywna sejmu poszła w tym kierunku dalej w reakcyi, niż rząd: głosowania powszechnego bezpośredniego nie uchwaliła, lecz dawną, przeżytą i kompromitującą formę głosowania pośredniego prawyborców na wyborców nadal *utrzymała*. Prusy obok Rosyi będą jedynem państwem w Europie z głosowaniem pośredniem.

Natomiast rząd w żaden sposób nie chciał zgodzić się na głosowanie tajne; większość sejmu, dzięki wpływowi centrum katolickiego, *głosowanie tajne uchwaliła*. Tak więc projekt rządowy doznał gruntownej zmiany: głosowanie jawne upadło i wprowadzone zostało głosowanie tajne, głosowanie bezpośrednie zostało odrzucone i głosowanie pośrednie utrzymano według dzisiejszego stanu. Rząd doznał porażki, większość sejmu za projektem rządowym nie poszła, lecz, jak było w roku zeszłym w parlamencie niemieckim większość konserwatywno-centrowa, czarno-niebieski blok, albo, jak go w krótkości nazywają, *der Schnapsblock*, uchwalił własny przeciw rządowi projekt. Po głosowaniu w parlamencie niemieckim i odrzuceniu rządowego projektu reformy skarbowej kanclerz państwa, ks. Bülow, z głosowania izby wyciągnął konsekwencye, podał się do dymisyi i ustąpił. Prezydent ministrów pruskich, p. Bethmann Hollweg, z głosowania sejmu pruskiego nic sobie nie robi i mimo braku większości—pozostaje nadal w urzędzie.

Sejm pruski pozostanie nadal po ostatniej reformie ordynacyi wyborczej najreakcyjniejszym parlamentem w Europie. Pozostanie w Niemczech unikatem zacofania, istotnem szczątkowem narzędziem feudalizmu.

Trzy wielkie południowe kraje niemieckie, Bawarya, Wirtenbergia i Badenia, mają sejmy oparte na powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniu, nawet Saksonia ze swem prawem pluralności i wszystkie inne prowincye północno-niemieckie mają liberalniejsze podstawy wyborcze. Austrya i Francya posiadają powszechne i równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania, Anglia i Włochy—bardzo zbliżoną do tego najnowszego typu podstawę wyborczą, Holandya, Norwegia, Szwecya, Portugalia i Hiszpania posiadają tajne i zbliżone do równego prawo głosowania, nawet Grecya i Turcya przeszły do powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Jedyne państwo, które posiada podstawę wyborczą równie ograniczoną, jak Prusy, to Rosya z obecną Dumą. Ale i w Rosyi posiada Finlandya nie tylko powszechne, równe, tajne i bezpośrednie, ale bez różnicy płci prawo głosowania mężczyzn i kobiet.

Zostają Prusy. Twierdza reakcyi w Europie jeszcze się nie poddała. Cztery piąte ludności pozbawione jest prawa decydowania w sprawach publicznych, jedna piąta ludności pruskiej panuje nad czterema piątemi.

To są brutalne dokumenty wsteczeictwa pruskiego. Wielkie demonstracye w Berlinie, we Frankforcie i trzydziestu innych miastach nie wpłynęły na decyzyę sejmu pruskiego. Można raczej przyznać, że przyspieszyły uchwałę, utrzymującą dzisiejszy niesprawiedliwy stan rzeczy.

Jeszcze raz dowiedzioną została dawno sprawdzona zasada, że parlamenty są najzacieklejszymi wrogami wszelkiej reformy parlamentarnej. Parlament żaden nie chce pozbywać się przywilejów wyborczych, ma wstręt zawsze przed reformą wyborczą. Wszędzie reformy wyborcze zostały parlamentom narzucone albo przez wielkie wypadki zewnętrzne, albo przez rewolucyę wewnątrz, albo przez rząd, który stał się rzecznikiem ruchu ludowego i z głębin ludowych w interesie dynastycznym lub państwowym wydobył reformę wyborczą przeciw parlamentowi. Rząd pruski dziś jeszcze nie widzi w reformie wyborczej konieczności państwowej ani ludowej. Od parlamentu zaś, od posłów, sprawujących mandat uprzywilejowany nie można się spodziewać, żeby z własnej inicyatywy i z własnej chęci, bez przymusu z zewnątrz — z jakiejkolwiekbądź strony wychodzącego — zechciał przyłożyć ręki do obcięcia tej gałęzi, na której siedzi.

Należy zawsze bardzo starannie rozróżniać interes demokracyi od interesu parlamentu i posłów. Dawne reminiscencye, łączące parlamentaryzm z demokracyą, okazały się wszędzie złudzeniem. To są zupełnie różne objawy różnych sił. Pruski sejm jest wytworem reakcyi i zbudowany jest na reakcyjnej podstawie wyborczej. W miarę, jak rośnie władza większości sejmowej, musi wzrastać także i opór przeciw wszelkiej reformie wyborczej.

Konserwatywna większość dlatego tylko jest większością w sejmie, że wyszła z wyborów trójklasowej niesprawiedliwości. Większość ta jest najściślej związaną z obecnymi warunkami wyboru pośredniego, nierównego i jawnego. Dlatego niechętnie godzi się na taką reformę, któraby zmieniła te warunki. Jako odczepne dla ruchu za reformą, zgodziła się na wybory tajne, ale ani nierówności wyborów, ani ich pośredniości nie chce poświęcić i nie poświęci tak długo, dopóki nie będzie zmuszona.

Widzimy, że wszędzie parlamenty, ściślej mówiąc, większości parlamentów uprzywilejowanych niechętne są wszelkiej reformie i wszelkiej zmianie warunków wyborczych.

Parlament austryacki tak długo walczył przeciw reformie wyborczej, dopóki przez koronę i rząd nie został zmuszony do jej uchwalenia. Sejm węgierski już trzeci rząd zwołuje i walczy z wszelkiemi próbami reformy wyborczej, której nie chce, której się boi, ale korona nie ustaje w usiłowaniach zmuszenia sejmu węgierskiego do uchwalenia sprawiedliwszej podstawy wyborczej.

Nigdzie parlament z własnej chęci nie pozbywał się przywilejów wyborczych, z których wyszli posłowie, tworzący właśnie większość parlamentarną.

Nawet demokratyczna izba deputowanych francuska konserwuje obecne wybory departamentalne i opiera się wprowadzeniu skrutynium z list, za którem rząd p. Brianda się oświadczył.

We Włoszech dla przeprowadzenia powszechnego i równego prawa głosowania izba deputowanych jest nie do zdobycia i utworzyła się osobna liga przyjaciół reformy wyborczej, która przez agitacyę chce zmusić deputowanych do przyjęcia reformy.

Należy pozbyć się złudzeń o wolności wyborów i o gotowości do reform parlamentarnych u parlamentów, u większości parlamentarnych i u posłów. Prowadzą oni zawsze politykę mandatową. Reformy parlamentarne to bardzo ważna sprawa, ale polityka mandatowa jest dla posła najważniejszą sprawą. Właściwie nie zna on ważniejszej. Poseł jest przedewszystkiem posłem. I trudno od niego wymagać, żeby, gdzie idzie o jego mandat, o warunki, wśród których zdobył ten mandat, którego w innych warunkach byłby nigdy nie mógł uzyskać, działał przeciw swemu własnemu interesowi. Co zaś dla każdego posła z osobna jest rzeczą najwyższą — mianowicie jego egzystencya poselska — to dla stronnictwa jest także rzeczą najwyższą, mianowicie władza. To samo tyczy się większości parlamentarnych. Żądać od konserwatystów, którzy mają większość w sejmie, żeby wprowadzili taką reformę wyborczą, któraby odebrała im mandaty, doprowadziła do ruiny stronnictwo i powołała zupełnie innych ludzi i inne stronnictwa do władzy, jest ze stanowiska psychologii parlamentarnej żądać rzeczy niemożliwej.

To też jak długo reforma wyborcza jest zależną tylko od parlamentu, sejmu etc., nigdy nie będzie miała powodzenia. Dopiero agitacya wewnątrz kraju, poruszenie mas wyborczych, interesy dynastyi lub państwa i narodu mogą zmusić parlament do rezygnacyi z przywilejów wyborczych, na mocy których został wybranym. Sejm pruski z własnej ochoty przywilejów swych się nie pozbędzie. Agitacya zaś wyborcza w kraju, wychodząca z kół socyalno-demokratycznych, nie zmusi posłów trójklasowej niesprawiedliwości wyborczej do reformy wyborczej na zasadzie powszechnego, równego tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Musi ta agitacya objąć cały kraj, miasta i wieś, musi zdobyć całą inteligencyę, musi nakazać szacunek dla opinii publicznej i wtedy może wpłynąć na decyzyę posłów i większości.

Jak długo jednak większość sejmowa powołać się może, że tak, jak jest, dobrze jest i że z tem kraj cały godzi się tak długo o reformie wyborczej w całości nie może być mowy na seryo.

Przychodzą tylko drobne, cząstkowe reformy dla odczepnego, dla zażegnania hasła, rozszerzającego się po kraju. Mogą to być zadatki na przyszłość na prawdziwą pełną reformę, ale to nie będzie gruntowna reforma. Jest to, co Niemcy nazywają „*eine Abschlagszahlung*“.

W Prusach są wybory trzyklasowe, to znaczy, że cała masa ludności dzieli się przy wyborach na trzy klasy, które mają równe prawa.

Trzecia klasa obejmuje 84 i pół proc. wyborców, druga klasa obejmuje 12 i pół proc. wyborców, a pierwsza 3 i pół proc. wyborców.

Obecnie rządzi pierwsza i druga klasa to znaczy $3^1/_2\% + 12\% = 15^1/_2\%$ ludności, a $84^1/_2\%$ faktycznie nie ma żadnych praw istotnych.

W projekcie rządowym stosunek ten poprawiony został na 5 : 15 : 80, narodowo-liberali zaś żądali stosunku 10 : 20 : 70. Ale jak długo wyborcy dzielą się na trzy klasy, a pierwsze dwie mają większość i, chociaż są tylko drobną cząstką ludności, faktycznie wykonywują rządy, tak długo o reformie wyborczej w Prusach nie może być mowy. Jest tylko sztucznie maskowany absolutyzm przy poparciu arystokracyi i plutokracyi. Ale przyjdzie czas, kiedy reforma stanie się koniecznością państwa, narodu, *koniecznością kultury*. (w).

Projekt ziemstw w komisyi.

Dn. 1 marca odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi dumskiej w sprawie ziemstw na Litwie i Rusi. Referował projekt nacyonalista Czychaczew, który poprzestał na objektywnem zdaniu sprawy z treści i zasad projektu.

Jak donosi korespondent „Kur. Lit.“, przemawiali: hr. Uwarow (b. prezes 2-iej Dumy), Sokołow (pomocnik sekretarza Dumy, postępowiec), Bułat, z polaków: Dymsza i Zawisza. Zabierała więc głos wyłącznie opozycya, jeżeli nie liczyć referenta.

Hr. Uwarow, widocznie poinformowany ze znanego memoryału H. Święcickiego, zwrócił uwagę, że w r. 1906 autor ówczesnego projektu ziemstwa ujawnił znajomość stosunków miejscowych, jako obywatel gub. kowieńskiej i były marszałek szlachty. Ta znajomość podyktowała mu ówczesne motywy wprowadzenia do tego kraju ziemstwa i określiła jasno jego zasady. Dziś o tem wszystkiem autor zapomniał i przedstawia nowy projekt nie ziemstwa, ale praw ograniczających polaków.

Hr. Uwarow godzi się na rozpatrywanie projektu rządowego, ale wedle jego treści istotnej, t. j. nie jako wprowadzenie ziemstwa, ale jako ustanowienie nowych praw ograniczających.

Gorąco i ostro mówił Szyngarew.

To nie jest reforma przystosowana do potrzeb kulturalnych kraju i mająca na widoku jego rozwój. Cele projektu, przedstawionego Dumie, są zupełnie inne. Stronnicy projektu słuchają zarzutów opozycyi i nie ujawniają chęci odpowiadania na nie. Widocznie obronić swego stanowiska nie są w stanie, widocznie nie mają nic do powiedzenia. Mają większość, więc mogą spokojnie słuchać, milczeć i następnie głosować tak, jak postanowili. Ale w takim razie, czy nie lepiej przedstawicielom opozycyi ustąpić z placu boju i nie brać udziału w rozpatrywaniu rzeczy, na które zgodzić się nie mogą, a które zgóry są przesądzone.

I na tę mowę odpowiedzią było milczenie.

Wówczas zabrał głos Gołowin.

Projekt ma na celu obronę interesów rosyjskiej większości, bo przecież, zdaniem jego stronników, w guberniach zachodnich większość wszędzie jest rosyjską. Otóż zanim przystąpić do rozpatrzenia projektu, należałoby ustanowić wyraźnie, czego wymagają interesy tej miejscowości rosyjskiej większości. Bo wszak rzecz nie w tem, aby ograniczać polaków, ale w tem, aby interesy rosyjskiej ludności kraju były uwzględnione. Mówca wniosek swój poddaje balotowaniu.

Przed wotowaniem zabrał głos referent p. Czychaczew, aby przypomnieć o powstaniach r. 1831 i 1863, o wzajemnej nienawiści i wobec tego o specyalnym charakterze miejscowych interesów rosyjskich.

Nastąpiło balotowanie. Wniosek Gołowina upadł; przeciwko niemu solidarnie głosowali wszyscy prawi, nacyonaliści i październikowcy.

Dymsza zwrócił uwagę, że manifesty lat ostatnich i znany komentarz Wittego do manifestu 17 października wyraźnie wskazują drogę, jaką mają być przeprowadzane reformy między innemi i w naszym kraju. Nie jest to droga wprowadzania nowych ograniczeń, owszem, usuwanie istniejących. Projekt ziemstwa idzie przeciwko tym wyraźnym wskazaniom.

Zawisza zaznajamiał z treścią projektu, wypracowanego przy gen.-gubernatorze Fresem.

Ostatecznie postanowiono poddać rozpatrzeniu kolejno następujące punkty:

1) Czy prawo ma ustanowić liczbę radnych ziemstwa powiatowego, osobno rosyan i polaków.

2) Jakie mają być zasady takiego podziału?

3) Czy rozkład ilości radnych może ulegać zmianie drogą prawodawczą, czy też administracyjną?

4) Czy mają być ustanowione kurye narodowościowe dla obioru radnych powiatowych?

5) Czy jest dopuszczalną fakultatywność połączenia kuryi narodowościowych w jedno zgromadzenie dla obioru radnych powiatowych?

Punkty 6, 7, 8 i 9 stawiają te same pytania w stosunku do radnych ziemstwa gubernialnego.

Przy debatach punkty 1 i 2, 4 i 5, 6 i 7, 8 i 9 łączą się w jedno. Tym sposobem z dziewięciu punktów dla debatów tworzy się pięć (1 — 2, 3, 4 — 5, 6 — 7, 8 — 9).

Na następnem posiedzeniu przemawiał Szulgin z prawicy.

Jak wiadomo, jest on autorem samoistnego projektu ziemstwa, o wiele bardziej pojednawczego, niż rozpatrywany obecnie. Zdaniem Szulgina, „Rosya nie może pozwolić sobie na zbytek usuwania polskich sił kulturalnych od pracy społecznej albowiem w guberniach zachodnich rosyjskich sił kulturalnych stanowczo nie wystarczy.

Młodzież polska w obronie polskości uniwersytetu.

—o—

W sali domu akademickiego we Lwowie odbył się we czwartek wieczorem wiec młodzieży akademickiej, w którym wzięli udział delegaci wszystkich stowarzyszeń akademickich. Przewodniczył prezes Czytelni p. Głuziński. Po referacie p. Uhmy i obszernej dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

Młodzież polska, zebrana d. 17 marca 1910 r. w w sali III uniw. na ogólno-uniwersyteckim wiecu:

1) Stwierdza, że w chwili, w której uniwersytet obchodzić będzie 250 rocznicę założenia go przez Jana Kazimierza—podnoszą się znów głosy i żądania, usiłujące polskie tradycye uniwersytetu podać w wątpliwość i targnąć się na jego odwieczny polski charakter.

2) Wobec tego faktu młodzież oświadcza, że stoi niezachwianie na stanowisku, wyrażonem w deklaracyi ogółu profesorów z dnia 2 marca 1907 r. i w adresie całej młodzieży polskiej z 1907 r. i w myśl tych ze sobą zgodnych enuncyacyi zwalczać będzie bezwzględnie wszelkie zakusy na polskość Wszechnicy, zarówno w zakresie języka urzędowego i wykładowego, jakoteż tyczące się tworzenie nowych katedr ukraińskich, jako kroki, zmierzające do utrakwizacyi uniwersytetu i prowokacyi młodzieży polskiej.

Zdając sobie sprawę, że ostatnia demonstracya, której zbytniego znaczenia młodzież nie przypisuje, jest objawem świadomych tendencyi młodzieży ukraińskiej do zaburzenia spokoju nauki uniwersyteckiej, będącym w związku z całą taktyką sfer, poza młodzieżą ukraińską stojących — młodzież polska oświadcza, że zdecydowana jest stanowczo zapewnić spokój polskiemu uniwersytetowi.

1) Młodzież polska, zebrana na wiecu ogólnouniwersyteckim w sali domu akad. dnia 17 marca 1910 r. oświadcza, że odmówienie młodzieży polskiej pozwolenia na wiec w murach uniwersytetu, uważa za stanowczo niedopuszczalne, gdyż młodzież polska łącznie z gronem profesorów jest jedynym gospodarzem Wszechnicy lwowskiej i przeciwko temu faktowi protestuje.

2) Młodzież polska, zebrana na wiecu ogólnouniwersyteckim dnia 17 marca 1910 r., oświadcza bezwzględną gotowość do bronienia przedstawicielstwa polskiego uniwersytetu od wszelkich zniewag ukraińskich.

Obrona interpelacyi polskiej.

Petersburg, d. 5/18 marca.

Interpelacya opolska zakończyła się przegraną, lubo była energicznie broniona przez Koła Polskie. Na fakt tej obrony społeczeństwo polskie powinno zwrócić uwagę, bo ono dowodzi, że nasza reprezentacya poselska posiada siłę do wykonania tej jedynej już dziś roli, która jej po akcie 3/16 czerwca pozostała. Chociaż ta rola nie wykonana została skutecznie, bo nie obroniła, ale wysiłek w tym kierunku był uczyniony maksymalny, powstaje zaś nadto pytanie, czy, przegrawszy parlamentarnie, pod naciskiem siły liczebnej, nie wygrało się moralnie w oczach niezależnej i bezstronnej opinii publicznej. Zachowanie się w całej tej sprawie opozycyi parlamentarnej da nam później możność sformułowania na to pytanie przybliżonej co najmniej odpowiedzi.

Polacy, jak wiadomo, początkowo nie pragnęli rozszerzać ram interpelacyi opolskiej do rozmiarów dyskusyi zasadniczej, chociaż rozumieli, że przez ustalenie granic prawnych w jednym wypadku osiągnąć można pożądaną dyrektywę ogólną. To też mówcy polacy trzymali się ściśle tematu nawet wtedy, kiedy z wystąpienia hr. Bobrinskiego i biskupa Eulogiusza okazało się, że przeciwnicy nasi obiorą najwłaściwszą dla nich taktykę przedstawienia kwestyi, jako cząstki wielkiej i historycznej walki katolicyzmu z prawosławiem. Poseł siedlecki, p. Dymsza, uzasadniający interpelacyę, nie wyszedł ani w pierwszem swem przemówieniu, ani w ostatniem, końcowem, poza granice konkretnego wypadku w Opolu. Następny, w drugim dniu rozpraw, mówca Koła, p. Wiktor Jaroński, dał ścisłą, rzeczową, bardzo jasną i dobrze skonstruowaną analizę jurydyczną kwestyi, nawet ilustrował ją przykładami analogicznych konfliktów prawnych, ale na grunt polityczny nie zeszedł, na drogę uogólnień się nie skierował.

Odpowiedzią na mowę p. Dymszy było głośne wystąpienie hr. Bobrinskiego; odpowiedzią na mowę p. Jarońskiego było kazanie biskupa Eulogiusza.

To była taktyka wytrącenia polaków z ram konkretnych i wyprowadzenia ich na pole dyskusyi luźnej, dowolnej, niebezpiecznej w rosyjskiej i prawosławnej Dumie, najeżonej kamieniami wobec tego audytoryum, karmionego od dzieciństwa fałszami o roli polaków katolickich czy katolików polskich. Mówcy generalni prawicy wiedzieli, co robią, odwlekając uwagę słuchaczów od Opola, oranżeryi - kaplicy, szczątków Szlubowskich i t. p. i stawiając kwestyę zasadniczą „panowania prawosławia w Rusi chełmskiej“, bo to był jedyny sposób sterroryzowania centrum i obałamucenia opinii.

Gdyby polacy szli na przegraną, a w interpelacyi widzieli tylko środek rozwinięcia agitacyi, grzmiącego protestu, zdobycia opinii przez Dumę, to zaproszenie Bobrinskiego i Eulogiusza przyjęliby z radosną skwapliwością. Ale w założeniu interpelacyi była, jeśli się dobrze oryentuję, chęć osiągnięcia pozytywnego rezultatu, a temu przeczyło rozdymanie sprawy do rozmiarów „odwiecznej walki religijnej“ i państwowego „być albo nie być“ na Podlasiu. Usiłować bowiem z punktu oparcia na Opolu wygrać całą sprawę tolerancyjną, religijnie-wolnościową, toby znaczyło nie zdawać sobie zupełnie sprawy ze współczesnych warunków politycznych.

Interpelacya ani tak wielki go celu nie miała, ani tak słabej oryentacyi. Pragnąc zdobyć dla administracyi wskazówkę Dumy, że ścisłe przestrzeganie litery prawa w stosunkach wyznaniowych jest pierwszym warunkiem państwowo zdrowej polityki, interpelanci mieli na względzie rzecz i pożyteczną, i, zdawało się, możliwą do osiągnięcia.

Sądzę, że gdyby polacy wcześniej i trafniej obliczyli widoki wygranej, a właściwie przegranej, to nie wahaliby się przyjąć całkowicie bitwy na terenie, obranym przez Bobrinskiego i Eulogiusza. Pragnąc jednak osiągnąć uchwałę Dumy, musi-li z pewną rezerwą odchylać się od bezpośredniego przedmiotu rozpraw. W każdym razie widzimy, że taktyka, obrana na pierwszych posiedzeniach przez p.p. Dymszę i Jarońskiego, już nie jest w dalszym ciągu zachowywana ze ścisłością. Przemówienie p.p. Żukowskiego, Nakoniecznego, ks. Maciejewicza, zwłaszcza dwu ostatnich, dotykają tylko w części incydentu opolskiego. Świetna pod względem retorycznym, tętniące szczerością i siłą przekonania przemówienie posła wileńskiego, ks. Maciejewicza, rozwija wybitne epizody ogólnej walki wyznaniowej rządu i oficyalnych przedstawicieli prawosławia. P. Nakonieczny z prostotą, z miarą, z właściwą polskiemu włościaninowi godnością (no i talentem, którego posłowi lubelskiemu nie podobna zaprzeczyć) odpiera zarzuty Bobrinskiego i charakteryzuje żale Eulogiusza. P. Żukowski dowcipną daje odprawę zwolennikom przymierza polsko-rosyjskiego *à la* hrabia neosławista. Jeszcze jedną próbę zwrócenia się do przedmiotu czynią na ostatniem posiedzeniu p.p. Parczewski i Dymsza, ale biskup Eulogiusz ją udaremnia, znowu wzywając Dumę do rozstrzygnięcia losów Chełmszczyzny.

Słowem usiłowaniem polaków było mówienie tylko o przedmiocie interpelacyi i tego trzymano się konsekwentnie, lubo nie rejterowano i przed ogólną dyskusyą. Wychodząc z założenia, że interpelacyę trzeba wygrać, uczyniono bodaj wszystko, aby ten rezultat osiągnąć przez przekonywanie. Pięć mów było specyalnie poświęconych temu celowi (mianowicie Dymszy (2), Jarońskiego, Parczewskiego i większa część mowy Żukowskiego). Polemiczne *par excellence* były: druga część przemówienia Żukowskiego, mowy Nakoniecznego i ks. Maciejewicza: zarzuty konkretne odpierali też p.p. Parczewski i Dymsza.

W ten sposób można powiedzieć, że Koła Polskie włożyły w tę sprawę bardzo wiele pracy, energii, pilności, że broniły jej cierpliwie i z taktem, a niekiedy nawet z talentem, że uruchomiły poważną część swych sił mówniczych (5 z Koła Polskiego, 1 z Litewskiego), a jeżeli pomimo to nic osiągnęły rezultatu, to jest w tem jaskrawy dowód, iż w tej Dumie każde zagadnienie narodowe, o ile zwłaszcza konkretnie postawione, poczytywać należy za przegrane z góry.

Opozycya dumska wypowiedziała się bez zastrzeżeń za interpelacyą polską.

Z tej strony przemawiali: od socyalnych demokratów p. Czcheidze, od trudowików p. Bułat, od kadetów p.p. Rodiczew i Karaułow, od postępowców p. Mikołaj Lwow. Dla mówców tych wypadek opolski był tylko ogniwem w długim szeregu objawów walki wyznaniowej, której treść odczuwali, a której formy obrażały ich uczucia kulturalne. Mniej krępując się względami, które obowiązywały polaków, chętnie wychodzili na szerokie pole, proponowane przez prawicę, aby okazać swą całkowitą solidarność z dążeniami do swobodnego rozwoju przekonań i uczuć religijnych i swój wstręt do fizycznego gwałtu nad sumieniami. Niektórzy z nas obawiali się, że liberalizm rosyjski z przymusem tylko wmięsza się do zagadnień sobie duchowo obojętnych, ale on tu zdał egzamin z uczuć demokratycznych, z socyologii i z etyki państwowej. Dumczy Iłowajszy, łzy Eulogiusza, metodyczna badawczość antypolska p. Aleksiejewa nie sprawiały nawet na ławach postępowców, gdzie są i duchowni prawosławni, żadnego wrażenia. Tak nowożytnie postawiona sprawa katolika, gdzie nie chodzi o opiekę państwa, o władzę kleru, o przymusową organizacyę propagandy, lecz właśnie o czystą, o zupełną swobodę sumienia, znalazła tu zrozumienie i poparcie u ludzi niezależnych. Można było mniemać, że skrajniejsza część opozycyi parlamentarnej, obojętnością, nieobecnością, ciepłą pobłażliwością zaakcentuje swą obcość względem danego zagadnienia, ale tu się stało coś wprost przeciwnego, bo broniono sprawy przez usta najwybitniejszych swych ludzi i gorliwie. Znalazł się nawet poseł bezpartyjny, hr. Uwarow, który śmiało wyznał, że, jako rosyaninowi i prawosławnemu, przykro mu było słuchać wywodów biskupa chełmskiego.

Sądzę, że w tem lojalnem i wytrwałem poparciu, zakończonem gałkami na korzyść sprawy opolskiej, mieści się odpowiedź na pytanie, które postawiłem na wstępie.

Scevinus.

Rezultat rokowań austro-rosyjskich.

Podajemy dziś w całości komunikat, który we wczorajszym numerze ukazał się w streszczeniu:

(Tel. Ag. Pet.).

Petersburg. — Toczące się w ostatnich czasach rokowania pomiędzy gabinetem petersburskim a wiedeńskim doprowadzone zostały do pomyślnego końca. Gdy po wymianie zdań wyjaśniono, że na gruncie spraw bałkańskich istnieje pomiędzy Rosyą a Austryą zupełna zgodność pod względem zasad politycznych, przywrócone zostały pomiędzy obydwoma rządami normalne stosunki dyplomatyczne. O powyżej wyłuszczonym fakcie rząd cesarski zawiadomił i inne gabinety memoryałem z dn. 7-go marca, do którego dołączono następujące 7 dokumentów:

1) depesza ministra Izwolskiego do rosyjskiego pełnomocnika w Wiedniu z dn. 31 grudnia 1909 r., w której przytoczono rozmowę jego z ambasadorem austryackim w Petersburgu. Hr. Berchtold, wspomniawszy o naprężonej sytuacyi, jaka się wytworzyła wskutek zajścia z wiadomym artykułem w „Fortnightly Rewiew“, prosił ministra, by mu wskazał formę, w jakiej gabinet wiedeński mógłby dać wyjaśnienie, zadawalniające dla ministra. Minister Izwolski odpowiedział, że uważa zajście za wyczerpane i że podobne zadowolenie jego uczuć osobistych nie polepszyłoby obecnych stosunków pomiędzy Rosyą a Austryą, przy których wszelkie kwestye, powstające na gruncie bałkanskim, mogą szybko doprowadzić do zaostrzenia, zagrażającego pokojowi europejskiemu. Dlatego, jego zdaniem, należałoby wyszukać sposób, by naradzić się szczerze, nie nad dawnemi zajęciami o charakterze osobistym, lecz nad kierunkiem polityki obydwóch państw na przyszłość. Hr. Berchtold przyobiecał uważać tę konferencyę za rozmowę prywatną i wyraził zamiar powiadomienia o niej hr. Aehrenthala.

2) Depesza ministra Izwolskiego do pełnomocnika w Wiedniu z dn. 23 stycznia 1910 r. Depesza ta zawiera komunikat ustny ambasadora austryackiego w Petersburgu, zapisany przez ministra pod dyktandem hr. Berchtolda i sprawdzony przez tego ostatniego. Według tego komunikatu hr. Aehrenthal podziela zdanie ministra Izwolskiego co do tego, że normalny rozwój pokojowy spraw wschodnich może jedynie wygrać na przywróceniu normalnych stosunków pomiędzy obydwoma państwami. Tem łatwiej jest osiągnąć to, że gabinet wiedeński stosuje się nadal do zasad wyłuszczonych w umowie z r. 1897, które pozwalają mu w każdym czasie porozumiewać się z gabinetem petersburskim.

3) memoryał, doręczony przez ministra Izwolskiego hr. Berchtoldowi dn. 27 stycznia 1910 r. Treść jego jest następująca. Rząd rosyjski zgadza się chętnie na wymianę poglądów z Austryą w sprawie głównych zasad polityki na Bałkanach obydwóch rządów. Uważa jednakże, że wobec istniejących okoliczności taka wymiana poglądów nie może się już odbywać w ten sposób, jak to przewiduje ustawa z r. 1897, lecz powinna być przyobleczona w taką formę, która pozwoliłaby pociągnąć do tego również i inne zainteresowane państwa. Z drugiej strony przy formułowaniu zasad należy mieć na uwadze nową sytuacyę polityczną w Turcyi. Dlatego rząd rosyjski wnosi następujące punkty, które mogłyby być następnie zakomunikowane innym państwom:

1) Zachowanie *status quo* na Bałkanach.

2) Ponieważ podstawą nowego ustroju w Turcyi jest równouprawnienie wszystkich narodowości, a więc zachowanie i ugruntowanie takiego nowego porządku

3) niezawisłość, ugruntowanie i rozwój pokojowy państewek bałkańskich.

4) memoryał doręczony przez ambasadora austryackiego ministrowi Izwolskiemu dn. 7-go lutego 1910 r. W memoryale tym gabinet wiedeński oświadcza, że nie miał zamiaru za pomocą obecnych rokowań powrócić do układów z r. 1897. Stwierdził on jedynie, że jego zasady polityczne nie zmieniły się od r. 1897, co umożliwi wznowienie rokowań w każdej chwili. W odpowiedzi swojej gabinet petersburski nie oponował przeciwko tym zasadom i ze swej strony wyraził w trzech punktach formułę, mającą na celu utrzymanie *status quo* na Bałkanach, ku czemu jest skierowana polityka obydwóch rządów. Obecnie, zdaniem gabinetu wiedeńskiego, nic nie zagraża

status quo na Bałkanach. Pogwałcenie *status quo* mogłoby mieć jedynie miejsce wskutek zaburzeń wewnętrznych w państwach bałkańskich lub starć zbrojnych pomiędzy temi ostatniemi. Gdyby podobne zajścia nastąpiły, to nowa wymiana myśli pomiędzy gabinetami mogłaby być pożyteczna i nie byłoby przeszkód do tego, by rezultat takowej mógł być wówczas zakomunikowany państwom w formie możliwej dla nich do przyjęcia. Obecnie zaś wystarcza ogłosić komunikat, w którym obydwa rządy oświadczyłyby, że wymiana poglądów pomiędzy niemi doprowadziła do pomyślnego rezultatu i że obydwa gabinety, obznajmiwszy się nawzajem z podstawami swojej polityki, uznały, że zasady te pozwalają im wchodzić w stosunki ze sobą za każdym razem, gdy to będzie pożyteczne dla sytuacyi na Bałkanach.

5) Memoryał doręczony przez ministra Izwolskiego ambasadorowi austryackiemu dn. 11 lutego 1910 r. Treść jego brzmi w krótkości, jak następuje: Rząd rosyjski dowiedział się z najżywszem zadowoleniem, że rząd austryacki nie oponuje przeciwko trzem punktom sformułowanym przez rząd rosyjski. Uznając w ten sposób, że pomiędzy obydwoma gabinetami istnieje zupełna zgodność zasad politycznych na gruncie spraw bałkańskich, gabinet petersburski uważa, że niema więcej przeszkód do wznowienia pomiędzy obydwoma rządami normalnych stosunków dyplomatycznych. Następnie rząd rosyjski uważa, że w obecnych okolicznościach proste ogłoszenie komunikatu według projektu gabinetu wiedeńskiego nie byłoby wystarczające i że w interesach pokoju powszechnego byłoby pożyteczne, by i inne państwa mogły się przyłączyć obecnie do zasad politycznych, przyjętych zarówno przez Rosyę, jak i przez Austryę, by w razie jakich niespodziewanych zawikłań, zagrażających *status quo*, mogła nastąpić szybko wymiana poglądów pomiędzy zainteresowanemi państwami. Dlatego rząd rosyjski wznawia swoją propozycyę zakomunikowania i innym państwom tych punktów co do których obydwa państwa doszły już do porozumienia.

6) Memoryał, doręczony przez ambasadora austryackiego w Petersburgu ministrowi Izwolskiemu dn. 1-go marca 1910 r. W memoryale tym wskazano, że urzędowy komunikat do innych państw wydany zgodnie z propozycyą rządu rosyjskiego, zawiadamiający je o rezultatach wymiany poglądów, zapraszający do przyłączenia się do nich, nasunąłby przypuszczenie, że istnieje traktat formalny pomiędzy Austryą a Rosyą, czego niema w projekcie ani gabinet wiedeński, ani petersburski. Inne państwa stwierdzały niejednokrotnie, że uznają zasadę zachowania *status quo* na Bałkanach. Wobec tego obecnie niema potrzeby jakiejś uroczystej deklaracyi i w tym sensie gabinet wiedeński konstatuje, że rokowania doprowadziły do pomyślnego i zadawalającego rezultatu. Normalne stosunki pomiędzy obydwoma gabinetami zostały wznowione i wyjaśniono, że na gruncie spraw bałkańskich istnieje zupełna zgodność zasad politycznych pomiędzy Austryą a Rosyą. Gabinet wiedeński nie obstaje przy jednoczesnem ogłoszeniu komunikatu ze strony obydwóch gabinetów, pozostawia sobie prawo poinformowania opinii publicznej o przywróceniu stosunków dyplomatycznych z gabinetem petersburskim.

7) Telegram ministra Izwolskiego do rosyjskiego pełnomocnika w Wiedniu z dn. 7-go marca 1910 r., w którym rzecz. rad. st. Swerbejew powiadomiony jest, że minister powiadomił ustnie ambasadora austryackiego, iż rząd Cesarski jest bardzo zadowolony z pomyślnego rezultatu rokowań, dotyczących istoty poruszonych kwestyi i zamierza ze swej strony zakomunikować o tym rezultacie innym gabinetom oraz dołączyć korespondencyę, prowadzoną w tej sprawie z gabinetem wiedeńskim.

Placówka polska na obczyźnie.

Minęły już czasy, kiedy emigracya polska na obczyźnie chciała kierować i kierowała losami kraju, kiedy tam jedynie skupiała się nasza myśl narodowa i kiedy ona reprezentowała Polskę wobec Europy całej. Okres ten minął już bodaj bezpowrotnie, ale pozostawił po sobie pamiątki o niegasnącem znaczeniu.

Nie trzeba tu mówić o wpływie umysłowym i wychowawczym, jakiego emigracya udzielała krajowi, o kształtowaniu się historyi pod jej wpływem; należy jednak zaznaczyć, że emigracya dała nam najprzedniejsze dzieła Krasińskiego, całą twórczość Słowackiego, dała nam najmocniejsze dzieła Mickiewicza i dała nam jego czyny życiowe, tak jasnymi pozostające przykładami dla całego społeczeństwa. Jako realne pozostałości emigracyi mamy Związek wychodźtwa polskiego, skupiający weteranów w jedną organizacyę, mający swą siedzibę w Paryżu; muzeum narodowe polskie w Rapperswilu, ufundowane przez Władysława Platera, szkołę Battigniolską w Paryżu i tamże wydawany miesięcznik francuski, sprawom polskim poświęcony „Bulletin Polonais".

Inne pisma polskie, jak „Wolne słowo polskie", organ Związku wychodźtwa polskiego, „Głos Wolny", następca poprzedniego „Dla Ojczyzny", organ skarbu narodowego w Rapperswilu, wszystkie te pisma, redagowane i zapisywane przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), dziś upadły. Pozostał... „Bulletin".

Założony w r. 1875. „Bulletin Polonais" liczy dziś 35 rok istnienia. Stowarzyszenie uczniów szkoły Battigniolskiej może być dumne z utrzymania tej wybitnej placówki polskiej na obczyźnie.

A na chwalbę stowarzyszenia podnieść należy, że „Bulletin" istnieje mimo tak ciężkich warunków. Jak widać ze sprawozdania stowarzyszenia, wydatki „Bulletin'a" wynosiły w r. 1908. 2,204.85 fr., z czego 1,796 fr. pochłonął druk 147—ekspedycya. Ze sprzedaży oddzielnej numerów i z prenumeraty „Bulletin" zyskał w tym roku 676.95 fr., do pokrycia więc wszelkich wydatków brak jeszcze 1,500 fr. Brakującą resztę dopłaca stowarzyszenie byłych uczniów, już to ze składek członków czynnych (1,000 fr.) już to honorowych (640 fr.) już to członków „przybranych" (60 fr.). Trzeba tu jeszcze podnieść, że b. członek honorowy Stowarzyszenia ś. p. dr Kazimierz Szwykowski przeznaczył na fundusz prasowy „Bulletin" 6,400 fr., co obok stowarzyszenia daje mu oparcie finansowe.

Dodajmy nadto, że „Bulletin" jest pismem stosunkowo bardzo taniem. Dwa arkusze miesięcznika o dużym formacie kosztuje rocznie 6 fr. Adres wydawnictwa: Edward Pożarski, 16, rue Sauffroy Paris (XVII). Tam też należy posyłać datki na fundusz prasowy.

Czy jednak należy i czy warto popierać to pismo? kto je reprezentuje?

Otóż komitet redakcyjny „Bulletin Polonais" stanowią: sędziwy prof. Wacław Gasztowtt, jako redaktor kierujący, sekretarz redakcyi Hieronim Fraenkel, były komendant artyleryi w wojsku francuskiem, administrator, dr medycyny Edward Pożarski, który jest także sprawozdawcą naukowym pisma, oraz członkowie komitetu: Babiński Henryk, inżynier górnik, Berecki Artur, b. urzędnik miejski Paryża, Budzyński Alfred, dyrektor szkoły batigniolskiej, Bolbarowski Gastołd, młody agronom, b. sekretarz redakcyi, Dybowski Aleksander, profesor fizyki i chemii, Gałęzowski Leopold, inżynier dróg i mostów, Kozakiewicz Bronisław znany tłómacz Sienkiewicza, Koziorowicz Edward, b. inżynier, Malinowski Władysław, profesor retoryki w Saint Barbe, Myszkowski Karol, pułkownik wojsk francuskich i Stryjeński Kazimierz, znany stendhalista i historyk XVIII wieku. Wszyscy oni, obeznani z rzeczami polskiemi i znający nasz język, są członkami Stowarzyszenia i uczniami szkoły.

Współpracowników „Bulletin" ma po całym świecie, wszędzie, gdzie mieszkają emigranci polscy. Więc w Anglii, Turcyi, Włoszech, Stanach Zjednoczonych—a także w Czechach, Galicyi, Poznańskiem i Królestwie, choć tam najmniej piszących, co wynagradza się informacyami z pism periodycznych i dzienników. Korespondentami są albo sami emigranci albo ich synowie.

Nie brak pomiędzy współpracownikami francuzów. I tak należy wymienić przedewszystkiem Gabryela Sarrazina znanego autora dzieła o wielkich romantykach polskich, tłómaczonego na polski w „Bibliotece Dzieł Wyborowych", do którego czerpał materyały albo z „Bulletin" albo z przekładów tam podanych. Jest między nimi Pierre Nolbac, poeta i historyk, konserwator muzeum Wersalskiego, jest Leon Bernardin, oficer wojsk francuskich, lotaryńczyk rozmiłowany w Stanisławie Leszczyńskim, Edmund Vielliard, inżynier i podróżnik, Henryk Gaidoz, b. profesor szkoły nauk politycznych, folklorysta i etnograf, przyjaciel ś. p. Jana Karłowicza, Aleksander Schürr, krytyk artystyczny; z włochów Orest Tencajoli i Attilio Begey; z czechów poeta i tłómacz Franciszek Kvapil.

O ile chodzi o treść, to wystarczy przejrzeć choćby ostatnie roczniki „Bulletin", aby się przekonać, że redakcya zajmuje się wszystkiemi sprawami polskiemi i zdaje sprawę ze wszystkich ważnych objawów życia polskiego, uwzględniając naturalnie najwięcej i najszczegółowiej, to, co odnosi się do wychodźtwa, i podaje liczne przekłady z poetów i powieściopisarzy naszych.

Weźmy „Bulletin" np. od roku 1906. Znajdujemy tu życiorys Seweryny Duchińskiej, przekłady Słowackiego: „Beniowskiego", „Księdza Marka", „Snu srebrnego Salomei", dokonane przez Wacława Gasztowtta. Z innych tłómaczonych prac należy wymienić „Dewajtys" Rodziewiczówny, „Echa leśne" Żeromskiego, „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego, „Wiązanka bzu" Orzeszkowej, „Na Olimpie" Sienkiewicza i in.

Z rzeczy politycznych znajdujemy w tym okresie: mowę Romana Dmowskiego w Dumie o kwestyi agrarnej, mowę Jana Steckiego o projekcie budżetu w Dumie 4 kwietnia 1907 r., mowę Władysława Żukowskiego o tym samym przedmiocie tego samego dnia wygłoszoną, memoryał o zasadach projektu autonomicznego Królestwa Polskiego, projekt statutu autonomicznego Królestwa Polskiego, mowę ks. Jana Gralewskiego w Dumie o kwestyi szkolnej i memoryał objaśniający projekt reformy szkolnej, odpowiedź H. Sienkiewicza na artykuł Björnsona o polakach z powodu kwestyi ruskiej, artykuł Oswalda Balzera o Björnsonie, pamiętniki z wygnania 28-letniego Wincentego Migurskiego, w przekładzie p. Migurskiej-Rivet, artykuł okolicznościowy z powodu 100 rocznicy bitwy pod Raszynem Adama M. Skałkowskiego.

Należałoby dodać do tego sprawozdania z obchodów emigracyjnych, z wystaw, z koncertów, z życia polskiego w Paryżu, nekrologię emigracyjną, ile możności, najdokładniejszą, rozbiory i oceny dzieł polskich lub o Polsce, cytaty z dzienników i przeglądów francuskich albo korespondencyę z krajów obcych.

Z artykułów oryginalnych należałoby wymienić: O. P. Lecanneta „Montalambert i Polska", Maryi Goreckiej, sylwetkę Orzeszkowej, Wład. Malinowskiego wspomnienie o Pialottim i jego roli w wielkim sejmie, S. Strowskiego o zasadzie narodowości i socyologii współczesnej, E. Vielliard reminiscencye podróży z Krakowa do Wiednia przez Bukowinę i Siedmiogród, A. Noińskiego rzecz o wychowaniu publicznem w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III, listy Lamennais do Mickiewicza ogłoszone przez dr Kazimierza Szwykowskiego. Wiktora Hugo listy o Polsce, dr. Ferd. Tencajolego o włochach w Polsce od IX do XVIII wieku, Wład. Malinowskiego o sejmie polskim podczas emigracyi, L. B. o polakach w legii zagranicznej, Wł. Malinowskiego o stosunku Matejki do Mickiewicza Stefana Konarskiego o legii zagranicznej i oficerach polskich w służbie francuskiej, o polakach w Lotaryngii, o chełmszczyźnie, Darze Grunwaldzkim, kwestyi ruskiej w Galicyi i t. d. Osobne numery poświęcono uroczystości Mickiewiczowskiej w Konstantynopolu i uroczystości Słowackiego w Paryżu.

Taki jest mniej więcej dorobek „Bulletin Polonais". Że pismo posiada duże znaczenie, o tem niema dwu zdań. Co do znaczenia może się z „Bulletin" równać jedynie „Polnische Post", wydawana przez Adama Nowickiego w Wiedniu a przeznaczona również do informowania publiczności zachodniej o sprawie polskiej. Tej poświęcimy kiedyindziej garść uwag, tu chcieliśmy zwrócić uwagę czytającej publiczności i na posterunek publicystyczny polski w Paryżu.

I. Raniwa.

Austryacki chaos i pogróżki austryackie.

—o—

Pod powyższym tytułem Pogodin zamieścił artykuł w „Birż. Wied." o sytuacyi w Austryi. Pisze on:

„Austra jest z nas bardzo niezadowolona i daje nam to do zrozumienia. Nietylko jej wpływowa prasa, a w szczególności „Neue Freie Presse", miota gromy na dyplomacyę rosyjską, że ośmieliła się wstąpić, pomimo gabinetu wiedeńskiego, w bezpośrednie stosunki z monarchami bałkańskimi, lecz i ministerstwo wojny przenosi wcale niedwuznacznie mające się odbyć manewry z Węgier do Galicyi. Pogróżka dość jasna, jakkolwiek, być może, i nie bardzo straszna. Sytuacya Austro-Węgier wcale nie jest tego rodzaju, by mogły one wojować z wielką dla siebie korzyścią; tutaj słynne „nie nastraszycie" byłoby bardzo na miejscu i miałoby dużą wartość. W każdym razie wystąpienie wpływowych sfer politycznych Austryi, wrogich dla Rosyi, skłania do uważnego zastanowienia się nad stosunkami, panującymi w Europie środkowej i na Bałkanach.

„Zatrzymamy się przedewszystkiem na sytuacyi wewnętrznej Austro-Węgier. Została ona dość dobrze scharakteryzowana przez posiedzenie parlamentarne z dn. 25 lutego, na którem ministerstwo Bienertha poniosło bardzo poważną porażkę. Chodziło o projektowaną przez rząd pożyczkę w kwocie 182 mil. koron na uzbrojenie armii i wzmocnienie obrony. Ministerstwo nalegało o jak najprędsze rozpatrzenie projektu prawa, i projekt upadł większością 196 głosów przeciwko 187. Cios, zadany Bienerthowi, przyjęty został hucznymi oklaskami opozycyi i krzykami: „Abzug Bienerth. Nie masz większości". Niema wątpliwości, że z danej sytuacyi są tylko dwa wyjścia, a mianowicie rozwiązać parlament lub powołać do władzy nowy gabinet z innym programem. Gdyby zaś Bienerth był zmuszony wkroczyć na tory ustępstw dla Unii słowiańskiej i uwolnić ministra Schreinera, jednego z leaderów partyi wszechniemieckiej, to wątpliwem jest, czy następca jego, wybrany pod naciskiem tychże dążności, które obaliły gabinet Bienertha, nie będzie musiał zawrzeć kompromisu z słowiańskim żywiołem w państwie, a tymczasem na tej drodze czyhają na niego nowe niebezpieczeństwa. A więc być może należy wybrać drugie wyjście, a mianowicie—rozwiązanie parlamentu? Rozlegają się głosy również i za tym środkiem.

„Uświadamiając sobie całe niebezpieczeństwo tej sytuacyi, jaka się wytworzyła, rząd austryacki rzuca się na wszystkie strony; dzisiaj daje niejakie ustępstwa ukraińcom, które wzbudzają oburzenie u polaków, jutro zaś rząd oświadcza kategorycznie, że uniwersytet lwowski powinien zostać polskim i że ukraińcy mogą liczyć co najwyżej na utworzenie dwóch katedr ukraińskich. Na ten raz oburzenie ogarnia całą prasę ukraińską i w rezultacie okazuje się, że gabinet Bienertha wisi w jakiejś nieokreślonej sytuacyi i pomiędzy dwoma wrogimi narodami, pragnąc dogodzić obydwóm, tymczasem zaś ogląda się z pewnym niepokojem na swoich niemców. A niemcy już i tak doprowadzeni są do wściekłości nietylko przez walkę parlamentarną z czechami i słoweńcami lub „ustępstwami" ministrów lecz również i przez swe stosunki wewnętrzne. Wszak okazało się w ostatnich czasach, że najbardziej wpływowa partya socyalistów chrześcijańskich, walcząc w obronie jedności niemieckich interesów narodowych, doprowadziła do tego, że liberalny prąd religijny w niemieckiem społeczeństwie w Austryi i hasło „Los von Rom" zyskało zbyt wielką siłę. I oto ta partya, na której Bienerth mógł się oprzeć dotychczas z całem zaufaniem, zbuntowała się i nie zechciała pomagać mu nadal. W rezultacie wszechniemiec Schreiner podał się do dymisyi, lecz partya nie zadowoliła się tem i wystąpiła z bloku niemieckiego. Powstała wówczas partya narodowo-niemiecka, lecz ani długowieczności, ani wpływu nie rokują jej najwięksi nawet optymiści. Ze swej strony i wszechniemcy nie pozostali dłużni. Nigdy nie odznaczali się oni łagodnością, teraz zaś wpadli wprost we wściekłość i grożą zemstą br. Bienerthowi, „który przeszedł na stronę słowian". Obecne ministerstwo, wrogie rzekomo słowiańszczyźnie, należy uważać za wroga niemców i zgodnie z tem należy z niem postępować".

Tak rozumują wszechniemcy.

Z czeskiej i słowiańskiej prasy można zebrać cały bukiet silnych słów pod adresem Wiednia, Bienertha, niemców.

„Gniew prasy słowiańskiej skierowany jest nietylko przeciwko Wiedniowi, lecz i przeciwko Budapesztowi, i ruch słowaków, dążący do wywalczenia jakichkolwiek praw narodowych znajduje tutaj żywe poparcie. W Węgrzech wre walka słowian i rumunów z madziarami, a madziarzy z kolei walczą między sobą i z Wiedniem. Chaos wynika zupełny i wątpliwe jest, czy znajdzie się choć jeden stały punkt oparcia.

„W ostatnich czasach pisano u nas niejednokrotnie ze złośliwością: „Oto widzicie, wyście występowali w obronie Bośnii, a Bośnia otrzymała już konstytucyę". W tych słowach jest niejaka doza prawdy; istotnie, wobec wzmagającego się wciąż u nas nacisku „nacyonalistów", nawet i bośniacka konstytucya może się wydawać czemś jasnem, lecz w istocie jest to tylko blaga w rodzaju projektu prawa październikowców o nietykalności osobistej. W Bośnii nie wywołała ona zachwytu, a w Wiedniu młodzież bośniacka wydała nawet protest, w którym przyobiecuje kontynuować walkę o prawa narodowe. Stosunki agrarne w Bośnii pozostają fatalne, ponieważ kompetencya węgierskiego banku agrarnego nie została jeszcze ograniczona przez konstytucyę. Jedynie tylko w Chorwacyi nastąpiło niejakie uspokojenie; nowy ban, dr. Tomaszicz, zrobił ustępstwo zasadnicze serbom, pozwoliwszy na równouprawnienie kirylicy z abecadłem łacińskim w szkołach.

O ile to przyczyni się do ustalenia dobrych stosunków pomiędzy serbami i chorwatami, czas pokaże. Samo przez się rozumie się, że jest to bardzo pożądane. Czyż w takich warunkach nie jest najlepszym wyjściem dla Austryi wojna z Rosyą? Wszak na wojnie w armii niema narodowości, a są tylko spełniający swój obowiązek dobrze wyćwiczeni żołnierze. Czy nie spróbuje Austrya tej ryzykownej gry, by odwrócić uwagę kraju od rosterek wewnętrznych? Na cóż w przeciwnym razie jej groźny ton, jej manewry w Galicyi? Lecz po pierwsze pomiędzy Wiedniem a Berlinem istnieje dawna rywalizacya, nie złagodzona bynajmniej trójprzymierzem, i wszelka wojna sprowadzi dla Austryi osłabienie i wycieńczenie, z którego przedewszystkiem skorzystają Niemcy, a powtóre wojna taka jest niepopularna w słowiańskim świecie Austryi i w każdym razie nie wzmocni państwa. I dlatego nie straszne nam się zdają pogróżki „Neue Freie Presse" i p. Izwolski może widocznie spokojnie powitać monarchów bałkańskich".

O PERSYI.

«Nowoje Wremia» wyraża swe oburzenie z powodu, że Persya nie chce obcej pomocy postronnej, a nawet oponuje przeciwko niej. W szczególności zaś gazeta oburzona jest odrzuceniem pożyczki, proponowanej przez rząd angielski i rosyjski dla urzeczywistnienia reform palących. Natomiast ogłoszono zewnętrzną 6% pożyczkę perską, tak zwaną patryotyczną. Jednakże i ta pożyczka nie ma powodzenia, gdyż kupcy perscy wiedzą dobrze, że wobec braku kontroli wszelkie fundusze, które wpływają do skarbu perskiego, rozgrabione zostaną przez dostojników i urzędników, a Persya będzie nadal w nędzy.

Na zakończenie gazeta pisze:

«Wobec takich stosunków dyplomacya anglo-rosyjska nietylko ma prawo, lecz i obowiązana jest wykazać względem Persyi nie abstrakcyjną życzliwość, lecz surową życzliwą wolę. I czem prędzej przystąpią do tego, tem lepiej będzie dla Persyi, Rosyi i Anglii.

O Finlandyę.

W Londynie, jak wiadomo, odbyło się zebranie wybitnych profesorów prawa międzynarodowego w sprawie prawnego położenia Finlandyi.

W naradzie wzięli udział sir Fryderyk Pollock z Oksfordu, Gerard Anchütz z Berlina, Ernest Nys z Brukselli, Leon Michond z Grenobli, A. de Lapradelle z Paryża, John Westlake z Cambridge, L. von Bar z Getyngi i M. von der Blugt z Leyden.

Zebranie umieściło w pismach w omawianej sprawie memoryał, w którym mężowie nauki, zebrani w Londynie, rozpatrzyli wszystkie kwestye prawne, powstałe pomiędzy Rosyą i Finlandyą i—jak donoszą—przestudyowali kolejno wszystkie punkty sporu począwszy od 1899 roku. Sądzą oni — jak wyrażają się w memoryale, że poglądy ich nie będą pozbawione dla rządu zainteresowania. Wywody, do których doszli profesorowie prawa międzynarodowego, są następujące:

1. Prawo Finlandyi do poszanowania jej ustaw nie jest produktem fantazyi ducha finlandzkiego, ale prawdą historyczną. Nie jest to dogmat, w który wierzą finlandczycy, nie mogąc go uzasadnić racyonalnie, ale prawda, stwierdzona historycznie i naukowo.

2. Cesarz Aleksander I otrzymał Finlandyę nietylko na zasadzie umowy ze Szwecyą w Fredrikshamm (art. 4), lecz, jak w tejże umowie zaznaczono (art. 9), na zasadzie umowy z samymi finlandczykami. I za to obiecał im uroczyście uszanować ich prawa zasadnicze po wsze czasy.

3. Finlandya nie weszła w skład państwa rosyjskiego, jako prowincya zdobyta, ale jako samoistny organizm państwowy, połączyła się na mocy dobrowolnego układu z mocarstwem opiekuńczem, które przez to porozumienie zobowiązało się do szanowania samorządu Finlandyi.

4. Według zdania różnych pisarzy, którzy dotykali się związku Finlandyi z Rosyą, zarówno według ich pojęć o państwie, jak i o prawie, wszyscy, nie wyłączając uczonych rosyan, z małymi wyjątkami, wygłaszają przekonanie, że Finlandya w stosunku do państwa rosyjskiego ma prawo żądać poszanowania swych ustaw.

5. Zmiany prawodawstwa w Rosyi nie mogą zmienić praw zasadniczych Finlandyi. Formy rządu ich były różne. Rosya była autokratyczna. Mówiono zawsze, że samorząd Finlandyi nie miałby racyi bytu, gdyby Rosya przestała być autokratyczną. Jest to *de facto* pogląd fałszywy. Finlandya, której rozwój jest starszy, a której kultura jest różna od rosyjskiej, wymaga zupełnej swobody. Wreszcie Cesarz Aleksander I i Jego Następcy zagwarantowali Finlandyi nietylko wolność indywidualną, ale też i wolność narodową.

6. Rosya nie może odjąć bezpośrednio lub pośrednio ani sejmowi, ani rządowi finlandzkiemu jego kompetencyi w całości lub też częściowo.

7. Jeżeli wyższe interesy Rosyi tego wymagają, aby kwestye wewnętrzne regulowane były według wspólnego punktu widzenia, to sejm finlandzki sam powinien je przeprowadzić w swym kraju lub też dla porozumienia z rządem rosyjskim otworzyć organ specyalny, któryby mógł rewidować te postanowienia.

Po tej punktacyi następują podpisy uczestników konferencyi. Do tych powag sławy europejskiej—pisze „Berliner Tagbl."—dołącza swą opinię sir Edward Fry, pierwszy delegat Anglii na ostatnią konferencyę w Hadze. Opierając się na dekretach sejmu z 1809 r., adresie finlandczyków do Cesarza z dn. 15 marca 1809 r., reskrypcie Cesarskim z 23 go marca 1809 r., dokumentach z 1876 r., mowach tronowych i t. p., dochodzi on do przekonania, że ustawy Finlandyi prawnie naruszane być nie mogą.

Windą na kopułę św. Piotra.

Piszą nam z Rzymu: Ważna inowacya wkroczyła w tych dniach do Bazyliki Watykańskiej. Jak wiadomo, Bazylika od jakich dziesięciu lat jest już oświetlona elektrycznością. Obecnie wprowadzono windę elektryczną od platformy, rozciągającej się nad główną nawą świątyni, aż pod wierzch kopuły św. Piotra, t. j. aż do latarni. W dniu 19 marca (św. Józefa), t. j. w dzień imienin Papieża, została winda uroczyście otwartą w obecności kardynałów, jak Rampolla (proboszcz Bazyliki), Vanutelli, Caggiano de Azevedo, Sauminiatelli i t. d., którzy też pierwsi wsiedli do niej i wznieśli się ku górze. Winda będzie zarazem służyła także i dla Papieża, kiedy będzie celebrował w Auli Beatyfikacyjnej, położonej nad kościołem, i w tym celu urządzono tam przystanek. Cała wysokość windy wynosi 44 metrów. Jest ona też najwyższą windą we Włoszech, gdzie dotąd niema wyższej nad 30 metrów. Mieści ona 10 osób i będzie nadzwyczaj dogodną dla osób, zwiedzających kopułę, a tych było zawsze sporo, pomimo, że dotąd wypadało kroczyć wprawdzie nie po schodach, ale po pochyłym, pnącym się w górę krużganku, okalającym kopułę. W tym też wewnętrznym krużganku założono windę. Dla uwiecznienia chwili inauguracyi, położony został łaciński napis przy wejściu do windy, przypominający, że za panowania Piusa X i za probostwa kard. Rampolli urządzono ją. Wypadało tylko znaleść łaciński wyraz na windę i na elektryczność, których rzymianie nie znali. Atoli kanonik kapituły, Angelini, rozwiązał niemałą trudność i znalazł wyraz *Electricum anabathrum*, który też figuruje w napisie, na dowód, że Watykan idzie z postępem i liczy się z wynalazkami nowoczesnymi.

Weryha.

Głos wolny.

W № 53 „Dziennika Kijowskiego" zjawił się artykuł p-ni Kierznowskiej p. t. „Powieści chore", w którym sz. autorka boleje nad zgorzkniałem, wyzbytem z wiary i młodzieńczego zapału młodem pokoleniem, systematycznie jakoby zatruwanem „choremi" powieściami.

Sz. autorka nie przedstawia sobie dokładnie przyczyn powstania w naszej literaturze owych „chorych" utworów. Zrazu przypuszcza, iż winien temu „duch czasu, co stworzył desperatów i bandytów", lecz o kilka wierszy dalej energicznie cofa swoje słowa: „duch czasu, mówicie, o nie—to duch zła i obłędu, to demon cynizmu, nie uznającego żadnej świętości", aż wreszcie dochodzi do smutnego wniosku, iż „owemu kalectwu, którego literatura nasza nie znała, najwięcej winni są ojcowie i matki, że do domów swych chore książki wpuścili".

Otóż mnie się wydaje, iż p-ni Kierznowska nie podała istotnej przyczyny owego zjawiska i niepotrzebnie zgoła uderza w alarmowo-reakcyjny dzwon.

Literatura, jak wszystko na świecie, ciągle się rozwija. Życie wysuwa coraz to nowe potrzeby, stwarza nowe pojęcia, odmienne wartości, stawia jak pojedyńczego człowieka, tak i całe społeczeństwa w zmienione warunki, które w odpowiedni sposób oddziaływują na duchowe właściwości człowieka. Literaci, artyści, poeci, jako ludzie głębiej czujący, przenikający wzrokiem swoim wieszczym w ciemną głąb duszy ludzkiej, daleko wrażliwsi na to, co się dzieje wewnątrz i zewnątrz nich, wszelkie objawy życia mocą wewnętrznej siły i potrzeby tworzenia przelewają w formy piękna na papier, marmur lub płótno. Jeżeli życie wytwarza istoty przeczulone, dusze chore, typy zgorzkniałe, w których czarny pesymizm i trawiąca samoanaliza zabiły wiarę w siebie i chęć do życia, to odzwierciadlenie podobnych nastrojów, typów i charakterów znajdzie się i w literaturze. I nie pomogą tutaj żadne protesty i narzekania, gdyż zjawisko to ma historyczno-psychologiczny podkład.

Wymaganie, aby literatura odtwarzała tylko natury jędrne, zdrowe, podniosłe, czyste; aby piękną fantazyą ukrywała prawdę, aby usypiała czujność społeczną uroczystemi zapewnieniami, że wszystko idzie dobrze i składnie, niema żadnych chorób i ran,—jest nieuzasadnionem i niemożliwem do urzeczywistnienia: sztuka kłamałaby sama sobie.

Poeci, przedstawiający w swych utworach choroby wieku, niziny społeczne, dusze, ginące w odmętach namiętności i grzechu, wijące się z cierpień i bolów, pogłębiają w nas skalę uczuć altruistycznych, zmuszają głębiej wniknąć w siebie, wzbudzają współczucie do nieszczęśliwych i upośledzonych, każą myśleć o środkach zaradzenia złemu. W literaturze mniej chodzi o to, *co* jest przedstawione, tylko *jak* jest rzecz ujęta i przeprowadzona. Tak np. w zaindeksowanem przez p-nią Kierznowską „Próchnie" Berenta główne osoby powieści nie są bynajmniej oddane, jako wzory do naśladowania, autor nie idealizuje ich, ale stopniowo odkrywa stan ich duszy, cierpienia moralne, z nagą prawdą odsłania ich wewnętrzną pustkę i nicość. O zamiarze autora świadczy głęboka, szlachetna myśl Modrzewskiego, której użył Berent jako hasła: „Niemoc duchowa stokroć jest gorszą od niemocy fizycznej—zleczcie tedy dusze wasze".

To, iż młodzież podobne książki czytuje, mniejszem jest złem, niż to, że je nie zawsze rozumie, że często zadawala się interesującą fabułą utworu, nie wnikając w intencyę autora. Zadaniem tedy rodziców i opiekunów winny być nie surowe zakazy (bo to wręcz do przeciwnego celu prowadzi) dotykania takich książek, nie dążenie do zacieśnienia umysłowego młodzieży przez zmuszanie ją do czytania utworów niemiłych, lecz umiejętne i trafne rady i myśli, któreby pogłębiały wrażenie i rozszerzały horyzont myślenia młodych czytelników. Nikt nie przeczy, iż wielkie są zasługi Klementyny Tańskiej na polu polskiej pedagogiki, literatury, sprawy kobiet, iż społeczeństwo nasze zachowa o niej na zawsze wdzięczne wspomnienie. Ale trudno wymagać, aby dzisiejsze młode pokolenie z równem przejęciem się i zamiłowaniem rozczytywało się w jej dorobku literackim, jak to czyniły nasze matki. Nam Tańska przestaje już wystarczać. I gdyby było inaczej, świadczyłoby tylko o tem, żeśmy od owego czasu nie posunęli się nic naprzód. A tymczasem pamiętać należy, że z „żywymi trzeba naprzód iść", a nie cofać się wstecz.

Biadania, ubolewania i krzyki rozpaczy p-ni Kierznowskiej nad młodzieżą „przedwcześnie przeżytą", „bez świeżości uczuć", „gotową do samobójstw lub szpitala waryatów", są może i szczere, ale mocno przesadzone i trochę... spóźnione. Teraźniejsza młodzież nasza poczyna na seryo brać się do pracy z wiarą w lepszą przyszłość, w jaśniejsze dni dla swego społeczeństwa. Wierzy w siebie, w swe siły. Że młodzież tera-

źniejsza trzeźwiej patrzy i sądzi ludzi i wypadki, mniej jest skłonną do wybuchów wesołości i figlów, jak to dawniej może bywało, tłómaczy się to poczuwaniem się do ciężkich obowiązków, jakie na niej ciężą i pewnym bądź co bądź lękiem przed niejasną zawsze nad nami przyszłością. Źleby również było, gdyby zawsze młody „był dumnym z zasad pradziadów", jak tego chce p-ni Kierznowska. Szanuję i kocham przeszłość mego narodu, do ziemi ojczystej, przepojonej bólem, łzami i krwią w każdym najdrobniejszym pyle, czuję synowskie przywiązanie. Lecz to umiłowanie nie pozwala mi zapominać, że wiele, wiele zasad naszych pradziadów nie zasługuje na to, aby się niemi szczycić. Bo jedną z najukochańszych zasad pradziadów było *liberum veto*, bo święcie wierzyli pradziadowie nasi, że „nierządem Polska stoi", że sąsiedzi nie tkną Polski przez wzgląd na równowagę polityczną, bo kierowali się najczęściej prywatą, nie bacząc na społeczne dobro. Przeszłość należy kochać rozumnie, oceniać ją sprawiedliwie, bez uprzedzeń i porównywać zawsze, z jakich wad wyleczyliśmy się dotąd, a jakieśmy zalety spotęgowali...

Z tonu listu sz. autorki czuć żal i tęsknotę za przeszłością, za „dobremi czasami". Autorka pragnie zawrócić fale życia w stare, utarte łożysko. Na to odpowiem słowami filozofa-poety, Adama Asnyka:

...Daremne żale, próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia,
Minionych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia.

Czesław Madsy.

Z prasy rosyjskiej.

Z racyi ukończenia debatów nad interpelacyą opolską „Now. Wr." nie omieszkało wyrazić swojej radości z uchwały, jaka zapadła w tej sprawie. Pisze ono:

«Duma Państwowa skończyła już z interpelacyą opolską. Nawet ze strony zewnętrznej interpelacya ta wysunęła się, jako poważna sprawa. Zajęła ona całe sześć wieczorów, t. j. niemniej 16 godzin, co stanowi trzy posiedzenia dzienne. W debatach brało udział 20 posłów, przyczem episkop Eulogiusz i Dymsza mówili po dwa razy. W imieniu polaków przemawiało sześciu mówców (Dymsza, Jaroński, Nałomieczny, Żukowski, ksiądz Maciejowicz i Parczowski), od kadetów po dwóch (Karaułow i Rodiczew, Zamysłowski i duchowny Juszkiewicz), od nacyonalistów czterech (hr. Bobryński, ep. Eulogiusz, Pawłowicz i Aleksiejew), od trudowików Bułat, od s.-d. Czcheidze, od postępowców N. Lwow, od październikowców W. Lwow, wreszcie w swojem własnem imieniu przemawiali Gelkin i hr. Uwarow. Wypowiedzieli się wszyscy. Polacy więcej i dokładniej niż wszyscy».

«Można z pewnością powiedzieć—pisze gazeta w dalszym ciągu—że uchwała Dumy będzie witana radośnie przez wszystkich, a przedewszystkiem w zbolałej Chełmszczyźnie».

Trudno przypuszczać, żeby tak znowu źle było, jak twierdzi „Now. Wr.".

„Nowaja Ruś" twierdzi, że 3-cią Dumę należy rozwiązać:

«P. Milukow nie stukał pięścią, gdy mówiono o karze śmierci. Nie mówił on ani słowa, gdy prasa była torturowaną. I doczekał się on, że takiemu posłowi pokazano w Dumie język i uderzono po twarzy pomiotłem. Doczekał się tego, że trybuna parlamentu rosyjskiego stała się miejscem, z którego rozlegają się obrazy osobiste pod adresem obywateli rosyjskich.

Lecz któż temu winien? Taktyka posłów do 3-ej Dumy.

W Dumie pierwszego powołania, nawet Puryszkiewicz nie ośmieliłby się na takie awantury. Czas już na czwartą Dumę. Staje się to zdaniem ogólnem.

„Rossija" charakteryzuje w ten sposób stosunek rządu do Dumy:

«Wspólna działalność rządu i instytucyi prawodawczych nie jest związana w żadnym razie z podległością rządu tym instytucyom lub nadwrót. Nigdy rząd nie pozwalał sobie na postanowienie zasady, na mocy której instytucye prawodawcze byłyby wzywane w tej lub innej formie do posłuszeństwa rządowi. Z drugiej jednak strony, rząd uważa za stanowczo niedopuszczalne odstąpienie od praw zasadniczych o az uznanie władzy instytucyi prawodawczych nad rządem.

«Podstawą działalności rządu jest dążność do wspólne, z instytucyami prawodawczemi pracy nad wielkiem dziełem Monarchy. Rząd dlatego nie pozostawia bez jakiegoszczególowszego zbadania każdego dezyderatu, wyrażonego przez instytucye prawodawcze i, jak niejednokrotnie to już zaznaczali sami posłowie do Dumy, wiele już tych dezyderatów całkowicie lub w części zostało wypełnione. Lecz dezyderaty te nie są przejawem władzy instytucyi prawodawczych nad rządem, zarówno jak i wykonanie tych dezyderatów nie jest poddaniem rządu pod władzę instytucyi prawodawczych. Wspólność zadań i celów mniej lub więcej jednakowo pojmowanie warunków i okoliczności, wzajemne pragnienie do ustanowienia mocnego gruntu do wspólnej pracy, oto granice, w obrębie których określone są wzajemne stosunki rządu i Dumy Państwowej. Parlamentaryzmu u nas niema. Niema go ani jawnie, ani w jakiejkolwiek utajonej formie. Czyli nie może być mowy o tem, by rząd powinien się poddać tym lub innym żądaniom lub «nieb lepiej nie wnosi swych projektów do Dumy» takie oświadczenia nie mogą być uważane za prawne».

Czyli, mówiąc innemi słowami, Duma, stojąc na punkcie widzenia rządu, może tylko aprobować wniesione przez niego projekty.

Z okazyi ustąpienia Chomiakowa „Gołos Moskwy" pisze:

«Sytuacya prezydenta trzeciej Dumy wydawała się nam zawsze wyjątkowa ze względu na otaczające warunki. Atmosfera skandalów dumskich, w których biorą czynny udział przedstawiciele prawej i lewej opozycyi, trzyma prezydenta bezustannie w naprężeniu i należy posiadać nadludzki spokój, by nie stracić panowania nad sobą w takich chwilach, kiedy dochodzi omal do bójki na pięści. Należy dodać do tego otwartą naganę na ławach prawicy i źle ukrytą intrygę na ławach lewicy, oto warunki, w jakich musiał działać Chomiakow.

Opozycya odmawiała mu częstokroć demonstracyjnie poparcia jedynie ze względów taktycznych ci niekiedy nawet stając w sprzeczności z realnemi danemi». W takich warunkach ustąpienie Chomiakowa nie było niespodzianką dla tych, którzy dają pilno baczenie na życie parlamentarne i jego zakulisowe prądy. Byłoby jednak nieracyonalnem uważać ustąpienie Chomiakowa za zwycięstwo opozycyi. Prawda, ustąpienie to nastąpiło po tuzliwym pretekście opozycyi przeciwko ostrej uwadze zrobionej Milukowowi, lecz był to jedynie zbieg okoliczności».

«Teraz z okazyi ustąpienia Chomiakowa rozgorzeją namiętności. Przekonani jednak jesteśmy, że kryzys ten nie wpłynie na kierunek Dumy wogóle, a jej prezydyum w szczególności, a przynajmniej w tym sensie, w jakim byłoby to pożądane dla przedstawicieli prawej i lewej opozycyi».

„Nowoje Wremia" z racyi ustąpienia Chomiakowa wypowiada następujące uwagi:

«Ustąpienie Chomiakowa, tej ważnej figury w naszem życiu politycznem, rzuca cień na los 3-ej Dumy i temu przeczyć nie będą nawet i jego wrogowie. Nie mówiąc już o tem, że Duma nasza wspomni nieraz z ubolewaniem swego prezydenta, który pełnił trzy lata swoje obowiązki z rzadkim taktem i godnością. Ten ważący fakt w naszej młodej historyi reprezentacyi rosyjskiej jest bezwarunkowo symptomatycznym. Nagonka prawicy i samej Dumy na prezydenta, nawpółpogardliwe zachowanie się lewicy względem Dumy z dn. 3-go czerwca, wreszcie i te pogłoski, według których, jeśli im wierzyć, to i w sferach rządowych zaczęto się zapatrywać na nasz parlament, który prawie że utrudnia działalność mechanizmu państwowego. Jakeśmy słyszeli, ten to stosunek do Dumy skłonił Chomiakowa do ustąpienia; niestety nie miał on dosyć sił do walki z tajnymi i jawnymi wrogami Dumy Państwowej. Teraz przed naszym parlamentem stoi trudne, lecz całkiem konkretne zadanie, zgrupować się dla pracy na korzyść państwa i to da żywotność reprezentacyi rosyjskiej».

(m)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Minister skarbu skierował do wykonania uchwałę komitetu taryfowego o zmianie opłat za przejazd w klasie I, II i III na kolejach żelaznych. Na mocy uchwały komitetu postanowiono wprowadzić dawny stosunek pomiędzy cenami jazdy w klasie III, II i I t. zn. 1: 1 i pół i 2 i pół; a ten sam stosunek zachowany będzie też w komunikacyi podmiejskiej.

Zarządzono też, by każda kolej mogła przedłożyć swe wnioski do wprowadzenia na niej niższych cen stosunkowych za przejazd.

Nowe taryfy obowiązywać zaczną od d.14 czerwca r. b.

⊙ Przed kilku dniami zmarł w Petersburgu b. finlandzki generał gubernator, gen. lejtenant, ks. I. Obolenskij.

Zmarły pobierał nauki w korpusie kadetów marynarki, oraz w instytucie gardemarinów, po ukończeniu szkół brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej.

Ks. Obolenskij stał się znanym dopiero wtedy, gdy został mianowany gubernatorem chersońskim, a następnie charkowskim. Popularność ta wysunęła go właśnie na stanowisko finlandzkiego generał-gubernatora, po śmierci gen. Bobrikowa. Ks. Obolenskiemu widocznie polecono kontynuować politykę swego poprzednika, lecz zawiódł on pokładane w nim oczekiwania. Już wtedy, gdy w r. 1905 otrzymał on dymisyę, prawica usilnie napadała na niego, oskarżając go, że udział Finlandyi w ruchu październikowym nastąpił właśnie z powodu jego bezczynności.

⊙ Konwent seniorów postanowił zacząć najdalej za miesiąc debaty w Dumie Państwowej w kwestyi wprowadzenia ziemstw na Litwie i Rusi.

⊙ Komisya sądowa Dumy Państwowej przyjęła poprawkę ks. Maciejewicza, pozwalającą na składanie w sądach przysięgi w języku ojczystym.

⊙ «Nowoje Wremia» pisze, że opozycya w Izbie, głosując przeciwko formule październikowców w sprawie interpelacyi opolskiej, złożyła tem samem dowód, jak daleće obca i wstrętna jest jej wszelka legalność.

⊙ «Pridnieprowskaja Myśl» skazana została przez gubernatora na 300 rb. kary za artykuł, krytykujący ministerstwo Stołypina.

⊙ Według otrzymanych przez «Dziennik Petersburski» informacyi, nowa ustawa paszportowa jeszcze nietylko nie była rozważana przez radę ministrów, ale nawet ulegnie poważnym zmianom w związku z poglądami, wyrażonymi przez komisyę parlamentarną do spraw poddaństwa. Prawdopodobnie ustawa ta będzie złożona Dumie nie wcześniej, jak za rok.

⊙ W krótkim czasie przybywa podobno do Petersburga ambasador rosyjski w Japonii, p. Malewski-Malewicz i poseł rosyjski w Pekinie, p. Korostowiec. Przyjazd zwłaszcza tego ostatniego ma podobno pewien związek ze wzmocnieniem w Chinach wpływów Ameryki, gdy tymczasem wpływy rosyjskie bynajmniej się nie zwiększyły.

⊙ Ukończono wypracowanie projektu prawa o wprowadzeniu w Rosyi nowego stylu kalendarzowego; w najbliższej przyszłości będzie on przedstawiony izbom prawodawczym. W sferach rządowych idea wprowadzenia nowego stylu spotyka się z uznaniem. Inicyatywy przeprowadzenia sprawy w Radzie Państwa podjęli się hr. Witte i Jermołow. Władze Synodu postanowiły walczyć z tą „nowością z Zachodu", pomimo uchwalenia projektu przez Radę Państwa jest zapewnione.

Kuryerek Odeski.

☐ **Zgon.** Dnia 2 marca zmarł nagle ś. p. Roman Dolanowski, znany szeroko w całym kraju Południowo-Zachodnim, jako specyalista spraw, tyczących się szlachectwa, tytułów i heraldyki. Zmarły pozostawił po sobie liczną rodzinę i szereg bliskich przyjaciół.

☐ **Zapusty** pozostawiły po sobie szereg miłych wspomnień.

Bal kostyumowy w „Ognisku" należał do udatnych. Wyróżniono kostyumy „Biegun północny i południowy" oraz „Śmierć".

„Lira" urządziła nader gościnnie herbatkę tańcującą z pączkami. Bawiono się wesoło od 7—12.

„Dom Polski" urządził zabawę dla dzieci robotników. Przybyło 250 dzieciaków.

Kilka popisów solowych i komedyjka zakończyły uroczystość, na której było także 40 dzieci ze szkółki katolickiej, korzystających ze wstępu bezpłatnego.

☐ **Prowokacya fiskalna.** Najczęściej słyszymy o prowokacyi w procesach politycznych, to też ciekawą rzeczą jest nowy typ prowokacyi fiskalnej.

Przed kilku miesiącami ze zdziwieniem przeczytaliśmy w gazetach codziennych, iż władze policyjne podczas rewizyi w pierwszorzędnej aptece p. Władysława Piskorskiego znalazły olbrzymi zapas spirytusu, kupionego drogą kontrabandy, bez opłacenia akcyzy.

Wierzyć się nie chciało, aby p. Piskorski zechciał się zabawiać w kontrabandę; onegdaj proces sądowy wyjaśnił dokładnie rzecz całą.

Jak się okazuje, p. P. padł ofiarą prowokacyi fiskalnej.

Niejaki Lirysman, chcąc dać dowód naczelnikowi urzędu akcyzy, iż na gorzelni Genardo, dzierżawionej przez Zborowskiego i Szaposznikowa, dzieją się nadużycia, zaproponował p. P. nabyć partyę spirytusu po tańszej cenie.

Świadkowie udowodnili, iż Piskorski oznajmił kategorycznie, iż spirytusu nie przyjmie, zanim nie otrzyma świadectwa od urzędu akcyzy, na co Lirysman zgodził się, lecz wzamian świadectwa zjawiła się policya, robiąc rewizyę.

Jak się okazało, Lirysman otrzymał od urzędu akcyzy 100 rb. nagrody, a w razie zasądzenia Piskorskiego winien był otrzymać nadto połowę sztrafu, czyli 500 rb.

Sąd oczywiście uniewinnił Piskorskiego, zwalniając od wszelkiej odpowiedzialności.

☐ **Tramwaje elektryczne** mają niebawem stać się rzeczywistością. Już dziś na kilku ulicach nagromadzono szyny, kupy piasku i kamieni, a od dnia 15 marca 1 500 robotników pod kierunkiem sprowadzonych z Belgii «starszych» rozpocznie budowę linii najważniejszej, bo prowadzącej od placu Greckiego wśródmieściu przez most Stroganowa i park Aleksandrowski na plac Wystawy i Lanżeron. Most Stroganowski ma być rozszerzony i gmach katolickiego Towarzystwa dobroczynności, znajdujący się przy moście, położonym zostanie w centrum gwaru i ruchu.

Czy tramwaj kursować zacznie przed 15 maja (otwarcie wystawy) niewiadomo. Zależy to nie od technicznych kwestyi, a od prawnych, gdyż w ostatniej chwili wyjaśnionem zostało, że linia wystawowa jest całkiem odrębną, nie przewidzianą przez koncesyę ogólną i ma być zawarta umowa specyalna.

Na zasadzie koncesyi, w ciągu trzech lat mają być otwarte 31 linii tramwajowych, długości 150 wiorst, co niepospolicie ożywi Odesę.

☐ **Limany odeskie**, znajdujące się w stanie zaniedbania, mają być wypuszczone w dzierżawę.

Do zarządu miejskiego napłynęło w tej sprawie 40 podań z Francyi, Belgii, Niemiec, Anglii i nawet... z Japonii. Do warunków, zastrzeżonych przez miasto, należy urządzenie kuracyi elektrycznej, świetlnej i t. d. Przedsiębiorcy mają przedstawić projekty gmachów nowych, zobowiązać się potrącać pewien procent od dochodu na rzecz miasta, oraz oznaczyć termin wykupu koncesyi przez miasto.

Nowa Uszyca—*w lutym*.

Dnia 27 z. m. odbyło się u nas walne zgromadzenie doroczne członków rzymsko-katolickiego Nowouszyckiego Towarzystwa dobroczynności. Zebraniu przewodniczył członek honorowy Towarzystwa, p. Szczęsny Tokarzewski—Karaszewicz, na które przybyło 44 osób. Sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły miał zaszczyt przedstawić prezes tegoż, niżej podpisany.

Zestawiwszy cyfry dochodu z 1908 roku z dochodem 1909 r., stwierdził rozwój Towarzystwa, a mianowicie: w 1908 roku wkładki członków wynosiły 366 rb. 5 kop., w 1909 roku o 171 rb. 95 kop. więcej, t. j. 538 rb. W 1908 roku nadzwyczajne dochody wynosiły 314 rb. 15 kop., w 1909 roku o 234 rb. 15 kop. więcej, to jest 548 rb. 30 k p. W 1908 roku procentu od żelaznego kapitału było 115 rb. 13 kop., w 1909 roku o 4 rb. 5 kop. więcej, to jest 119 rb. 18 k. Zarząd rozdawał drzewo i zboże, ofiarowane biednym. Ktoby się interesował bliżej sprawami Towarzystwa, znajdzie w rubryce „Nadesłane" sprawozdanie dokładne z działalności zarządu oraz stanu majątku Towarzystwa. Po wysłuchaniu sprawozdania przystąpiono do zatwierdzenia budżetu na 1910 rok oraz wyboru nowych członków zarządu na miejsce ustępujących członków i członków komisyi rewizyjnej. Ponownie wybrano p. Katarzynę Kośmińską i p. Mikołaja Grabiankę, oraz Erazma Obniskiego (na prezesa), z dawnych członków zarządu; z nowych powołano ks. Stanisława Wojczala, p. Klarę Dreksler i pp. Marcelego i Rudolfa Wilczewskich (ostatniego na wiceprezesa). Do komisyi rewizyjnej pp. Wiktora Skibniewskiego, Mieczysława Kościelskiego i Wacława Mierzejewskiego.

Erazm Obniski.

„Cudotwórca".

I den z wielu...

Smutną, lecz prawdziwą historyę opowiada «Gaz. Warsz.» o pewnym cudotwórcy prawdziwie rosyjskim, uprawiającym misyę w Ziemi Chełmskiej.

Oto na wiosnę roku zeszłego Białą siedlecką nawiedzać zaczął często pątnik, powierzchownością swoją i zachowaniem zwracający uwagę powszechną. Był to mężczyzna młody, lat około 30-tu, z długimi włosami, okazałą brodą, z wyglądu przypominający duchownego prawosławnego. Chodził w sandałach drewnianych, obejściem swoim robił wrażenie człowieka bogobojnego i uduchowionego.

Pątnik ten wkrótce stał się w Białej osobistością bardzo popularna, dzięki uznaniu i szacunkowi, jakie pozyskał sobie wśród tamtejszych sfer rosyjskich. Był on mile widzianym gościem u przedstawicieli miejscowej administracyi, jeździł często do pobliskiego klasztoru w Leśnej, zarówno w dni powszednie, jako też na rozne uroczystości, tam urządzane. Gdy na jedną z takich uroczystości przybył w 1 cie roku zeszłego episkop Eulogiusz, pątnika widziano jadącego do Leśnej w jednym powozie z episkopem, który to moment został nawet fotograficznie utrwalony.

Pewnego dnia rozeszła się po Białej wieść, iż pątnik, otrzymawszy z Moskwy zapewnienie ofiary bardzo znacznej, przystępuje do budowy w Leśnej przy klasztorze wielkiego gmachu dla pielgrzymów i że poszukuje majstrów i przedsiębiorców do wykonania tego olbrzymiego przedsięwzięcia. «Strannik», który dotąd wpadał tylko do Białej na krótko, na dzień, dwa najwyżej, w tym czasie osiadł tam na termin nieco dłuższy, otworzywszy w «podworyi», czyli w zajeździe klasztoru leśniowskiego, mieszczącym się w Białej przy ul. Janowskiej, swą kancelaryę tymczasową.

Tu poczęli zgłaszać się majstrowie i przedsiębiorcy, spiesząc jeden przez drugiego, ażeby wśród stagnacyi ogólnej skorzystać ze sposobności do zarobku. «Otiec Michaił» okazał się człowiekiem ujmująco uprzejmym i względnym. Przyjmował oferty i od katolików i żydów, ofiarowywał ceny bardzo dobre, poczęto więc zawierać z nim umowy.

Przy ich podpisywaniu «otiec Michaił» kładł nacisk na to, że mu ogromnie zależy na pośpiechu, że niedotrzymanie terminu dostawy materyałów lub robotnika mogłoby dotkliwie zaszkodzić całemu przedsięwzięciu, bo on ma czas ściśle wyrachowany. Z tego więc względu wymagał on od każdego z dostawców i przedsiębiorców złożenia kaucyi. Choć sumy wymagane kaucyi były dość wysokie, każdy, kto tylko posiadał lub był w możności zdobycia gotówki, składał ją chętnie w ręce cieszącego się wysoką protekcyą pątnika. Złożyli zatem: dostawca kamienia, żelaza i cementu Goldreich 1100 rb., majster mularski Kamiński 300 rb., ślusarz Wejsman 300 rb., stolarz Kozakiewicz 200 rb., dostawcy: Juroszyński 400 rb., Gutenberg 100 rb., i t. d. Kancelarya pątnika w «podworyi» klasztoru była wciąż w pełnym ruchu. Jej dyrektor to odjeżdżał, to powracał. Na stacyi wykupywał bilety to do Sokołowa, to do Chełma lub Moskwy. Jeździł zawsze pierwszą klasą.

W jakiś czas potem, w grudniu r. z., «otiec Michaił» wpadł na stacyę kolei i odjechał.

I jak wyjechał, tak dotąd go niema.

Suma, jaką zdołał wyłudzić od łatwowiernych, dzięki sprytnemu wyzyskaniu sytuacyi, rośnie i już dochodzi podobno do kilkunastu tysięcy rubli.

Najbardziej lamentują poszkodowani żydzi, choć z drugiej strony zaimponowała im pomysłowość sprytnego oszusta: «To prawdziwy cudotwórca — mówią — przywędrował tu boso, no i tak nas wykierował, że my teraz bez butów chodzić będziemy, a on sobie na ładne buty zarobił».

Cudotwórca — nie pierwszy i nie ostatni.

Zebranie Związku równouprawnienia kobiet polskich.

—(oo)—

W piątek dnia 5 marca odbyło się w lokalu własnem (Kreszczatyk Nr. 34) walne zebranie doroczne członków Związku równouprawnienia kobiet polskich. Posiedzenie zagaiła p. Czarnecka, poczem wybrano przewodniczącą i sekretarkę zebrania.

Po przemówieniu p. Peszyńskiej, która wskazała na znaczny postęp w pracy członkin Związku i nawoływała do zwalczania ogólnej apatyi, przewodniczące komisyi odczytały swe sprawozdania.

Dochody Związku w roku zeszłym wyniosły 682 rb., w tem wpisowe od członków 102 rb., reszta—dochody niestałe. Razem z zeszłoroczną pozostałością w sumie 141 rb. wynosi do 823 rb. Rozchody Związku wynoszą 807 rb., w tem największa pozycya należy do komisyi odczytowej — 223 rb.

Po zatwierdzeniu sprawozdania kasowego i sprawozdania komisyi rewizyjnej, zostały odczytane sprawozdania z działalności poszczególnych komisyi.

P. Przyborowska złożyła sprawozdanie z komisyi pedagogicznej. W roku bieżącym komisya urządziła 13 bezpłatnych niedzielnych odczytów popularnych dla kobiet pracujących. Ogółem odwiedziło odczyty 322 osób.

Komisya odczytowa urządziła 4 większe odczyty — 2 p. Bujwidowej i 2 Izy Moszczeńskiej, oprócz tego — szereg odczytów i wieczorów dyskusyjnych piątkowych, poświęconych omówieniu spraw pedagogicznych, praw i kwestyi kobiecej. Tego rodzaju wieczorów dyskusyjnych było 8. Tematu do innych czerpano z dziedziny etyki, literatury. Poruszano między innemi i kwestye przekonań religijnych.

Komisya dochodowa rozwinęła działalność w kierunku uzyskania środków dla Związku. Między innemi zarządzeniami dochodowemi zorganizowała ona w r. z. „Czarną kawę."

Komisya biblioteczna z powodu choroby i wyjazdu przewodniczącej, p. Oleckiej, w niczem nie wykazała swej działalności.

P. Szmidtowa odczytała sprawozdanie z działalności zarządu. Referentka zaznaczyła na wstępie, iż Związek wykluczył ze swego programu działalność filantropijną, ześrodkowując swe usiłowania w kierunku uświadomienia w sprawach, dotyczących ruchu kobiecego. Związek wchodzi w kontakt z kobietami innych sfer, ułatwiając im pomoc lekarską, której ofiarowały się udzielać panie dr. Tuliszkowska i dr. Zubowiczowa, pomocy prawnej, korzystając przy tem z usług adwokata p. T. Zagórskiego. Oprócz tego zarząd stara się utrzymywać stosunki z uczącą się młodzieżą z wyższych kursów żeńskich i w tym celu utworzył biuro, informujące o wyższych zakładach naukowych oraz zamierza założyć biuro pośrednictwa pracy. Informacyi co do wyższych zakładów naukowych w kraju i zagranicą udziela dyżurująca członkini w biurze od godz. 2 — 3 we wtorki i piątki.

Biuro posiada przeszło 20 pism do użytku członków Związku. Pozwolenie na bibliotekę zarząd już uzyskał, na przeszkodzie jednak urzeczywistnieniu projektu stoi brak środków.

Po odczytaniu sprawozdania p. Peszyńska zaznajomiła zebranych z preliminarzem budżetowym Związku na r. 1910, który został zbilansowany w sumie 650 rb. Preliminarz został zatwierdzony przez zebranie.

W końcu zebrania dokonano wyborów członkiń zarządu na miejsce ustępujących. Otrzymały największą ilość głosów panie Zofia Popławska, Marya Wyszomirska, Marya Zagórska, Jadwiga Rzepecka. Na zastępczynie do zarządu wybrano panie: M. Jaroszewiczównę, J. Przyborowską; do komisyi rewizyjnej—d-ra Kozłowskiego, p. M. Sagatowską, p. R. Krzyżanowskiego, oraz jako zastępczynie, p. B. Chmielewską i W. Głębocką.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie zamknięto.

LIST DO REDAKCYI.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Przed świętami Bożego Narodzenia umieścił „Dziennik" na swych łamach propozycyę, aby w dowód uznania i dla zachowania w pamięci zasług, położonych przez komitet, a szczególniej przez jego prezesa p. Leonarda Jankowskiego około budowy kościoła,—zebrać składkę, zrobić portret jego i umieścić w kościele (również możnaby popiersie lub medalion z marmuru).—Życzenie to, bardzo słuszne i umiarkowane, powinnoby znaleźć chętne poparcie. Tymczasem, o dziwo—składki prawie nie idą, — i nic się nie robi w tej sprawie.

Drzymała dla sprawy publicznej nie poświęcił ani mienia swego, ani pracy;—opierał się uciskowi, dobrze robił, lecz w interesie własnym, osobistym. Ale że sprawa zabawna, demonstracya (jedna z chorób narodowych u nas) i dla pustej chęci drażnienia hakaty, składki wpływają i zapewne już dawno przeszły potrzebną na to kwotę.

Mówiąc otwarcie, nie uznaję bezsilnych demonstracyi dla drażnienia przeciwnika; jeśli kto przygotowany i ma siłę, to—nie drażniąc, powinien działać stanowczo i skutecznie, bo jeśli nie ma siły, by odeprzeć przemoc, to pustem drażnieniem sam ściąga na siebie gorszy ucisk, by potem uderzać w lament męczenniczy. Ale nie piszę tego w celu ganienia, tylko aby zestawić mało ważność pobudek, ciągnących tam za wóz, z obowiązującem ogół poczuciem sprawiedliwości.

Z p. Leonardem Jankowskim nie łączą mię żadne stosunki, nie znam go prawie wcale, nawet nigdy z nim nie mówiłem, zatem względy osobiste mną nie powodują. P. Leonard Jankowski zapewne także o to się nie dobija; kto mógł poświęcić taki fundusz i tyle pracy,—to, logicznie można sądzić, rzecz samą uważa za cel, a nie za środek zadowolenia marnej próżności. Ogół przez wzgląd na siebie powinien się okazać sprawiedliwym.

Jeżeli wspaniałość świątyni ma być miarą religijności, toby się ona tu dość wybitnie zaznaczyła. Ale gdyby to uczucie było szczere i żywe, to z doprowadzeniem do końca dzieła, tak trudnego a bogobojnego, nie omieszkałoby ono wyrazić się jakiemś podziękowaniem tym i temu, kto się najwięcej przyczynił; zaś chłodna w tem opieszałość jest w takiej niekonsekwencyi z ową rzekomą religijnością, że aż ją robi wątpliwą. Ileż lat jeszcze przyszłoby czekać, gdyby nie ofiary i starania jego i komitetu!

O ile wiem, nikt, lub mało kto dał tyle, co p. Leonard Jankowski a zapewne nikt tyle, w stosunku do swej zamożności; a także, mało kto tak wytrwale i gorliwie zajmował się tą sprawą. Prezesem komitetu nie był li tylko dla honoru, nominalnym, ale jak najczynniejszym.

Dla godności własnej ogółu należy dać choćby ten mały dowód uznania i komitetowi budowy w osobie prezesa, i samemu p. Leonardowi Jankowskiemu. Bo ludzi ofiarnych wśród siebie mieć, czy warto społeczeństwo, które ich zasług ocenić nie potrafi.

Powtarzam, nie o p. Leonarda Jankowskiego mi chodzi; zapewne już w swem sumieniu ma on zadowolenie z dokonanego dzieła przy jego tak przeważnym udziale; lecz bezskuteczność pierwszej odezwy, brak składek, ten brak sprawiedliwości, niedobrze świadczący o poziomie etyki społecznej, wykazujący tę nieuleczalną wadę naszą, zapałów słomianych, które gasną i popieleją, nim się dzieło skończy, to może dziwić w przykry sposób.

Proszę Szanowną Redakcyę o pomieszczenie tych uwag—gdziebądź, może tam, gdzie z bezstronną gościnnością dajecie miejsce dla różnych opinii. Ażeby nie poprzestać na pustem słowie, przesłałem (już poprzednio) 3 ruble na cel powyższy.

Z wysokim poważaniem

A. Janakowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Jutro 9 (22) Franciszki.
Jan 10 (23) Wiktora M.

Wschód słońca godz. 6 m. 02
Zachód słońca godz. 6 m. 13
Długość dnia godz. 12 m. 11.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes Tow. dobrocz. za naszem pośrednictwem prosi szanowne panie *kuratorki, gospodynie kiosków*, równie jak i osoby należące do *ogólnego komitetu kiermaszowego* na posiedzenie wspólne z *zarządem Tow. dobr.*, które ma się odbyć o godz. 8 ej wiecz. dziś, we wtorek (a nie o 11-ej, jak było oznaczono w poprzednim numerze „Dziennika"). Mają być przedstawione rachunki odbytego kiermaszu.

— **Z T-wa miłośników przyrody.** Dziś o godz. 7 i pół wieczorem w gabinecie uniwersyteckim odbędzie się zebranie członków T-wa miłośników przyrody. Odczytane będą referaty: 1) p. L. Szeluzki „Ogólny zarys o rodzinie „Cyprinodontidae", 2) p. Emeljanienki: „Troska o potomstwo u ryb, jako przejaw działalności psychicznej".

— **Z klubu przemysłowo-technicznego.** W środę d. 10 marca o godz. 8-ej wieczorem w lokalu „Ogniwa" inż. Witold Okoniewski wygłosi odczyt „O przemyśle maszynowym w Szwajcaryi", ilustrując wielką liczbą obrazów niknących rozwój, potęgę oraz wszechświatową doniosłość tej gałęzi przemysłu szwajcarskiego.

— **Jubileusz artysty.** W dniu dzisiejszym przypada 25 letni jubileusz artystycznej działalności Mikołaja Primonenki, znanego artysty malarza — autora wielu krajobrazów Ukrainy i obrazów z życia wsi ukraińskiej i rusinów.

— **Narada w sprawie wystawy.** Dziś o g. 6 tej wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się wspólna narada radnych miejskich komitetu wystawy krajowej w sprawie sposobów organizacyi wystawy w r. 1911.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** We czwartek dn. 11 b. m. rozpoczyna się druga sesya lutowa rady miejskiej. Na porządku dziennym umieszczono wybory komisyi do opracowania warunków, na których może być oddany ogród Cesarski do użytku komitetu wystawy.

— **Realizacya pożyczki.** Przedstawiciel grona kapitalistów odeskich, p. Lejbowicz, zaproponował prezydentowi miasta realizacyę pożyczek miasta Kijowa po 85 za 100. W tydzień po zawarciu umowy kapitaliści wypłacają miastu na rachunek ogólnej sumy 100 tys. rb, w ciągu miesiąca — resztę gotówki.

— **O pożyczkę na budowę koszar.** Prezydent miasta wystosował do gubernatora kijowskiego prośbę o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej w kw. 2 mil. rb. na budowę koszar miejskich.

— **Uwolnienie prof. A. Ruzskiego.** Wczoraj za kaucyą 2 tys. rubli uwolniony został z aresztu prof. politechniki inż. A. Ruzskij.

— **Na Dnieprze.** Według ogólnego zdania osób kompetentnych wylewu Dniepru w roku bieżącym spodziewać się nie należy, z powodu, iż tak Dniepr, jak i dopływy jego odmarzają powoli i stopniowo. Pod Homlem lody dotąd nie ruszyły. Prypeć już zupełnie wolna od nich. Na Desnie lody spływają.

— **Pozwolenie na pożyczkę.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej zawiadomił gubernatora kijowskiego o Najwyższem zezwoleniu na zaciągnięcie miastu Kijowowi pożyczki w kwocie 300 tysięcy rb. Uzyskana po realizacyi suma ma być użyta na kapitał zakładowy lombardu miejskiego.

— **Oglądanie wagonów tramwajowych.** Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta o wydanem przez siebie poleceniu, aby policya zajęła się zatrzymaniem w remizie tramwajowej przy ul. W. Wasylkowskiej tych elektrowozów, których stan komisya tramwajowa uznała za potrzebne zbadać. W czasie oglądania wozów będzie obecny urzędnik policyi. Komisya tramwajowa postanowiła dziś opatrzeć 3 wozy. Gubernator polecił, aby zostały one zdjęte z kół.

OSOBISTE.

Gubernialny inspektor lekarski, p. Ornacki, wyjechał do powiatu czerkaskiego w celu zbadania na miejscu środków przedsięwziętych przez zarządy miejskie i ziemskie w celu walki z tyfusem.

— FAŁSZYWE PIENIĄDZE. W ławrze Peczerskiej jakaś staruszka, jak się później okazało, Agata Greczowa, próbowała za świecę zapłacić fałszywego rubla. Zauważono to, i staruszka została aresztowana. Trochę później w ogródku ławry znaleziono kilka pakiecików z 251 monetami rublowemi z tego samego roku. Tak wielka ilość pieniędzy nasuwa myśl o istnieniu całej organizacyi fałszerzy pieniędzy.

— POŻAR. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w posiadłości Zoli Chais przy ul. Obołońskiej. Zapaliły się drewniane obory i płomienie w jednej chwili objęły całe budynki. Kilka koni i krów wyprowadzono—reszta bydła zginęła w ogniu. Spaliło się w ten sposób 15 krów, 3 świnie i 1 koń. Stąd ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania w obejściu M. Dowgiałskiego, przy ul. Jurkowskiej nr 32, dalszemu jednak szerzeniu się pożaru zapobiegł energiczny ratunek straży ogniowych. Większość spalonego nie była ubezpieczona.

— OSZUSTWO. Stójkowy na ulicy zaaresztował B. Pałkina, który przechodniom sprzedawał mosiężne obrączki za złoto.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wieczorem na dworcu, szeregowiec A. Tymczeńko wypił flasz-

kę amoniaku. Desperata odwieziono do szpitala wojskowego.

— ZABÓJSTWO. Wczoraj wieczorem podczas bójki, która wynikła w piwiarni przy ulicy Żylańskiej nr 132, zabity został sztyletem robotnik Michał Tobilewicz. Trup, po obejrzeniu przez sędziego śledczego, przewieziono do prosektoryum.

— POD TRAMWAJEM. Na ul. Moskiewskiej tramwaj najechał na duchownego Szubińskiego, który odniósł lekkie potłuczenie.

— ZAGINIONE RZECZY. Mieszkającemu przy ul. Basejnej Nr 13 M. Bruniockiemu zginęło z biurka cennych przedmiotów na sumę rb. 650, papiery austryackiego poddanego Antoniego Króla. Zarazem z tem znikł bez śladu student warszawskiego uniwersytetu Stefan Marcinkowski.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 3 przy ul. Żylańskiej z mieszkania W. Zybina skradziono rzeczy i kwity lombardowe. Okradziono mieszkania: Z. Dawidowskiego przy ul. Żylańskiej Nr 14 i E. Proczenkowej przy ul. Bułhońskiej Nr 23.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. W posiadłości Nr 38 przy Kreszczatyku schwytano na kradzieży G. Korotczenkę, w domu Nr 59 przy ul. Żylańskiej — Mykitę Mironczenkę. Zaaresztowano za oszustwo J. Jużniewicza.

— DEZERTER. Policya śledcza zaaresztowała zbiegłego z wojska Berka Kaplana.

— RABUNKI. Na ul. Pirogowskiej dwaj złoczyńcy napadli na J. Sandlera, zdjęli zeń palto i spokojnie się usunęli. Podobnego rabunku dokonano na Łukianowieckim zaułku, gdzie trzej bandyci zerwali z Włodzimierza Sztochina palto.

— JASKINIA ZŁODZIEJSKA. Naprzeciw Frołowskiego klasztoru na Padole policya wykryła jaskinię złodziejską, w której zaaresztowała M. Wielczenkę, A. Szłeminowa i J. Mielnikowa.

TEATR I MUZYKA.

Występy Romana Żelazowskiego.

Znakomity artysta Roman Żelazowski przybywa na trzy występy do Kijowa. Roman Żelazowski należy do tych wyjątkowych artystów, których talent nie zamyka się w ramach specyalności jednostronnej. On, jedyny obecnie na scenach polskich tragik wielkiej miary, jest niepórównanym wykonawcą postaci Przybyszewskiego i Ibsena, stwarza w komedyi mieszczańskiej przepyszne typy, umie i dreszczem zgrozy serce widza przeszyć i zmusić do szczerego śmiechu. W Kijowie Roman Żelazowski wystąpi trzy razy, a każdy występ da nam go poznać w diametralnie różnej roli. „Pietro Caruso“ przedzierzgnie się jednego wieczoru w „Dzierżawcę z Olesiowa“, „Nieciuszko“ z „Aktorek“ przerodzi się w „Uryela Acostę“. Tu nadmienić należy, że w „Pietro Caruso“ i w „Uryelu“ — Żelazowski nie ma rywala na scenach polskich o „Nieciuszkę“ walczy z Frenklem, a krytyka jednogłośnie stwierdza że niepodobna przyznać żadnemu z tych dwu mistrzów przewagi, bo każdy z nich pojął typ inaczej, lecz każdy stworzył arcydzieło. Co zaś się tyczy „Dzierżawcy z Olesiowa“ to po opuszczeniu Warszawy przez Żelazowskiego sztuka zeszła z repertuaru, gdyż po nim nikt z artystów nie chciał podjąć się roli.

Obsadę sztuk będą tworzyli artyści stałego teatru polskiego. W „Urjelu“ główne role spoczywają w rękach pani Leśniowskiej, Dąbrowskiego, Staniewskiego i Wojciechowskiego. Da im to możność zaprezentowania się kijowianom w sztuce, która ze względów technicznych nie może być wystawioną na szczupłej scenie „Ogniwa“. „Judyta i de Santos“—to popisowe role w bogatym repertuarze pani Leśniowskiej i pana Dąbrowskiego.

„Aktorki“—komedya Krzywoszewskiego, nie schodząca obecnie z repertuaru scen warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej wystawioną będzie z Romanem Żelazowskim w roli dziennikarza Nieciuszki na benefis pani K. Leśniowskiej, która w niej odegra tytułową rolę.

Z giełdy cukrowej.

Na rynku cukrowym w dalszym ciągu panuje usposobienie nader podniecone. Obecna tendencya zwyżkowa, pomimo tak niedawnej emisyi z zapasu, jaskrawo wskazuje, iż ministerstwo decyduje się na emisyę stale po niewczasie, oraz iż emisye z zapasu są stale ilościowo niedostateczne.

Na stacyach kolei Południowo Zachodnich, znajdujących się w uprzywilejowanych warunkach taryfowych, notowano kryształ z dostawą na terminy wiosenne po 4 ruble 35 kop. — 4 rub. 45 kop. za pud; na innych stacyach kolei Południowo-Zachodnich po 4 rub. 32 kop. — 4 rub. 35 kop. Cukier z ostatniej, czwartej z kolei, emisyi już prawie całkowicie został sprzedany i zawarto nawet cały szereg tranzakcyi na cukier spodziewanej piątej emisyi.

Cukrownicy powstrzymują się od sprzedaży; kupują wyłącznie prawie spekulanci, płacąc bardzo drogo, gdyż na rynku cukru mało, pomimo doprowadzenia kontyngensu do 67 milionów pudów.

Właściwie produkt gotowy bezwarunkowo jest, lecz znajduje się on w mocnych rękach, które widocznie postanowiły wyzyskać korzystną sytuacyę do ostatnich granic.

Ministerstwo skarbu posiada w swych rękach gotowy środek do regulowania cen — emisye z zapasu. Lecz jak go używa?

W grudniu ceny kryształu przekroczyły normę; emisya nastąpiła dopiero w marcu. Ministerstwo w danym razie miało «najzupełniej prawne» podstawy, gdyż w styczniu norma podnosiła się o 10 kop. na pudzie.

W styczniu samo przez się minęła potrzeba emisyi, wobec znacznej zmiany normy prekluzyjnej.

Wkrótce jednak ceny przekroczyły poziom normalny.

Gdy nareszcie zauważyła to komisya notowań przy giełdzie kijowskiej, — w początkach marca nastąpiła emisya, przytem w nader niewielkich rozmiarach. Obecnie wskutek spekulacyi stworzyła się taka sytuacya, że piąta emisya nie wywrze już żadnego wpływu na obniżenie cen, gdyby nawet ministerstwo uwolniło wszystkie zapasy.

Usposobienie cukru przyszłej kampanii zdradza również tendencyę zwyżkową, dzięki popytowi ze strony spekulacyi przy powściągliwom zaofiarowaniu. Na wrzesień—grudzień płacono: po 4 rub. $12^1/_2$ kop. stacya Biała Cerkiew, 4 rub. 14 kop. — stacya Wapniarka, 4 rub 11—12 kop. — stacya Pohrebyszcze Na przystani Dniepru na terminy jesienne ofiarowywano po 4 rub 16—17 kop. Na Zadnieprzu ceny na wrzesień—listopad utrzymują się na poziomie 4 rub. 20-30 kop. zależnie od stacyi.

Usposobienie rafinady mocniejsze wobec zapotrzebowania hurtowników, którzy czynią zakupy w obawie podwyższenia cen. Rafinadę w głowach sprzedawano w Kijowie po 4 ruble 10 kop. — 4 rub. 15 kop.; rąbana 1 gatunku o 25—30 kop. drożej.

Prawa perskie, stale idąc ku zwyżce, doszły obecnie do 90 kop. za pud. Przyszłe prawa perskie notowano po 45 — $47^1/_2$ kop.; bieżące finlandzkie — po 8 kop., przyszłe—po $22^1/_2$ kop. za pud.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Ustąpienie kuratora.

Warszawa. — Krążą uporczywe pogłoski o bliskiem ustąpieniu kuratora warszawskiego okręgu naukowego, Bielajewa. Jako ewentualnego następcę wymieniają odeskiego kuratora Szczerbakowa.

Obsadzenie stolic biskupich.

Kraków. — Do „Czasu“ donoszą z Rzymu o mianowaniu ks. Kluczyńskiego na stanowisko metropolity mohylowskiego, ks. Łosińskiego biskupem kieleckim, ks. Ryksa — sandomierskim i ks. Żarnowieckiego—żytomierskim. Konsekracya nowomianowanych biskupów odbędzie się w maju.

Bank przemysłowy.

Lwów. — Komisya przemysłowa postanowiła założyć bank przemysłowy bez udziału ks. Lubomirskiego.

Dymisya 30 urzędników.

Warszawa. — W związku z rewizyą senatorską 30 urzędników magistratu podało się do dymisyi.

Wyjaśnienie Chomiakowa.

Petersburg. — Chomiakow w rozmowie z korespondentem pewnego pisma powiedział, iż niektórzy posłowie, okazując brak uszanowania względem prezydenta, obniżają powagę Dumy; dlatego też zrzekł się stanowiska prezydenta, chcąc tym sposobem dać naukę Dumie i biurokracyi.

Były prezydent Dumy kategorycznie zaprzecza, jakoby miał otrzymać jakiś list od Stołypina; gdyby zaś coś podobnego miało miejsce, to bezwarunkowo nie ustąpiłby, lecz pozostał na stanowisku.

Petersburg.—W rozmowie z jednym z korespondentów, Chomiakow oświadczył, że ustąpił po dokładnem zbadaniu i zrozumieniu sytuacyi, i zupełnie nie żałuje swego kroku. Październikowcy obrali go coprawda na prezydenta, lecz później nie poparli ani razu. Nie stworzyli również większości na której można byłoby się oprzeć i wejść na drogę owocnej pracy. Chomiakow wierzył w możliwość wspólnej pracy z rządem; lecz wkrótce spostrzegł swą omyłkę; obecnie żywi on nadzieję, że ustąpienie jego otworzy oczy posłom na sytuacyę.

Kandydatura Guczkowa.

Petersburg. — Wysuwając kandydaturę Guczkowa, październikowcy rządzą się zasadą: ochraniać Dumę i umocnić podstawy jej istnienia.

Petersburg.—Kadeci postanowili wstrzymać się od głosowania podczas wyborów na prezydenta Dumy; nie chcąc głosować za Guczkowem, wybór którego jest zapewniony. Uchwała o abstynencyi zapadła 24 głosami przeciwko 18. Milukow przemawiał za powstrzymaniem się od głosowania; Karaułow, Czełnokow—za udziałem w głosowaniu.

Protesty studentów.

Petersburg. — W wyższych zakładach naukowych odbyły się wiece, na których wyrażono protest przeciwko ostatniemu przemówieniu Puryszkiewicza w Dumie. W politechnice wiec został zabroniony.

Rozłam wśród kadetów.

Petersburg — Wśród kadetów nastąpił rozłam z powodu kandydatury Guczkowa. Petrunkiewicz i Gołowin nalegali, aby frakcya poparła kandydaturę Guczkowa; Milukow i Rodiczew dowodzili, iż głosować za Guczkowem znaczyłoby aprobować politykę prezesa ministrów.

Opinie sen. Diediulina.

Petersburg — Senator Diediulin, który w przyszłym tygodniu wyjeżdża do Kijowa, na zapytanie korespondenta pewnego pisma, ile prawdy zawiera pogłoska, iż rewizya ma przeciągnąć się pół roku, odpowiedział, iż o tej kwestyi trudno obecnie coś powiedzieć, gdyż rewizya obejmie ogromną przestrzeń kraju. Osobiście sen. Diediulin nie jest stronnikiem długotrwałych rewizyi, gdyż tracą one właściwe znaczenie; zaznaczył przytem, iż będzie się starał ocenić i wyróżnić działalność uczciwych i zdolnych urzędników. Rewizya, zdaniem sen. Diediulina, napotka na znaczne trudności, gdyż winni nadużyć postarali się wiele rzeczy ukryć lub też obmyślili nowe metody okradania skarbu.

O zniżkę cukru.

Petersburg. — Deputacya od komitetu giełdowego zwróciła się do wiceministra skarbu Nowickiego z prośbą o wywarcie wpływu na zniżkę cen cukru. Wiceminister tłómaczył, że zwyżkę cen spowodowali cukrownicy, wstrzymując się od sprzedaży kryształu z czwartej emisyi. Wiceminister wyraził nadzieję, że za tydzień ceny bezwarunkowo spadną.

Różne.

Warszawa. — W dniu śmierci pom. gen.-gub. Podgorodnikowa nadeszła depesza o jego dymisyi.

Petersburg. — Kadeci złożyli interpelacyę w sprawie wykonania wyroku sądu co do Puryszkiewicza bez uprzedniego zezwolenia Dumy.

Petersburg. — Posłowie s.-d otrzymali mnóstwo gratulacyi z powodu wystąpienia przeciwko Puryszkiewiczowi. Między innemi dziękowała im deputacya od studentów uniwersytetu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 8-go marca.

Przewodniczy *książę Wołkoński*.

Przed przejściem do kolejnego rozpatrywania pozycyi preliminarza ministerstwa oświaty, *Petrow III* oznajmia, że grupa pracy protestuje przeciwko polityce ministra oświaty Szwarca. Wychodząc jednak z założenia, że zakłady naukowe nawet przy takiej polityce, wbrew wszystkim usiłowaniom ministerstwa, przyczyniają się do szerzenia oświaty i wspierają postęp, grupa głosować będzie za przejściem do kolejnego rozpatrzenia poszczególnych pozycyi preliminarza.

Po uchwaleniu wniosku komisyi o warunkowem udzieleniu 7 milionów na potrzeby szkół początkowych, Duma przyjęła pięć pierwszych pozycyi w rozmiarach określonych przez komisyę budżetową.

Markow 2-gi, zabierając głos w sprawie paragrafu „utrzymanie wyższych zakładów naukowych, radzi sposobem chirurgicznym usunąć z wyższych zakładów naukowych rozmaite wadliwości. Uniwersytetom, zdaniem mówcy, zaszkodziła autonomia; uniwersytety uważać należy za zwykłe miejsca publiczne podlegające kontroli władzy państwowej — policyi. W audytoryum należy posadzić komisarza policyi. Doświadczenie z lat ostatnich wykazuje, że na bieg życia uniwersyteckiego szkodliwy wpływ wywiera obecność żydów. Dlatego Markow radzi skasować normę procentową, aby zupełnie zamknąć uniwersytety dla żydów. (Oznaki aprobaty na prawicy). Paragraf powyższy zostaje przez Dumę przyjęty.

Podczas dyskusyi nad paragrafem „utrzymanie średnich zakładów naukowych“ *Winogradow* domaga się stopniowego i planowego uwzględniania potrzeb ludności w tychże zakładach. Duma paragraf ten przyjmuje.

Przy rozpatrywaniu paragrafu „utrzymanie wyższych szkół ludowych“ *Kłoczkow* wypowiada się za koniecznością najrozleglejszego rozpowszechniania wiedzy zawodowej w guberniach północnych.

Książę Kurakin pragnie, aby dokonać reorganizacyi wykształcenia rzemieślniczego przez powołanie instytucyi ziemskich do opracowania programów, któreby jaknajbardziej odpowiadały potrzebom miejscowym. Paragraf przyjęty zostaje wraz z dezyderatami Kłoczkowa i księcia Kurakina.

W kwestyi paragrafu „utrzymanie szkół początkowych i inne środki popierania nauki elementarnej“ zabiera głos *Muftizade*. Wykazuje on błędy polityki ministerstwa oświaty w stosunku do muzułmanów.

Markow 2-gi, polemizując z prasą postępową, powołuje się na budżet wydatków ziemstwa kurskiego. Od czasu, gdy zarząd ziemstwa przeszedł tam z rąk liberałów do rąk szlachty wydatki na oświatę ludową wzrosły ze 150 tys. rb. do półtora miliona rocznie.

Czcheidze, malując fatalny stan oświaty ludowej na Kaukazie, oznajmia, że z sum wyasygnowanych przez Dumę na potrzeby oświaty, ministerstwo w przeciągu dwóch lat udzieliło 500 rb. na okręg kaukaski.

Nowickij proponuje, aby resztki z sum budżetowych przeznaczać przedewszystkiem na potrzeby oświaty ludowej, powtóre na ekspedycye naukowe. Duma przyjmuje paragraf w rozmiarach określonych przez komisyę budżetową oraz pierwszą część dezyderatu Nowickiego.

Wydatki na wszystkie zakłady naukowe, pozostające pod zarządem ministerstwa oświaty, przyjęte zostały w kwotach określonych przez komisyę budżetową. Duma przyjmuje też dezyderat Karaułowa o ułatwieniu wstępu na uniwersytet osobom, które ukończyły 4 klasy seminaryum duchownego. Z paragrafu „budowa i naprawa gmachów“ komisya proponuje wykreślić kwotę 842,802 rb. przeznaczoną na budowę gmachów szkolnych, a również na zakupienie placów pod budowę wileńskiego drugiego i moskiewskiego piątego gimnazyum męskiego.

Duma przyjmuje w całości preliminarz ministerstwa oświaty, następnie bez dyskusyi preliminarz kancelaryi ministra komunikacyi.

Hercenwitz referuje preliminarz wydatków zarządu wewnętrznych dróg wodnych i szosowych, obliczony w sumie 29,380,085 rb.

Skorochodow przypomina, że minister obiecał „oczyścić“ zarząd dróg wodnych i szosowych i zbadać działalność poszczególnych urzędników. Rewizyi powinni dokonać ludzie zupełnie postronni, niczem nie związani z ministerstwem komunikacyi. Bezwarunkowo są ludzie, którym minister mógłby zaufać (klaski).

Kariakin uważa, iż należy wszelkimi środkami podnieść drogi wodne.

Wiceminister komunikacyi, odpowiadając Skorochodowowi, oświadcza, że w sprawie niewypełniania przez urzędników swych obowiązków można będzie mówić dopiero wtedy, gdy sąd wyda swoją decyzyę, wiceminister jednak jest pewny, że w zarządzie dróg wodnych są również ludzie uczciwi. Ministerstwo zaś ze swej strony będzie się starało wszelkiemi siłami, aby zarząd ten stał na wysokości zadania (oklaski).

Paragrafy preliminarza zarządów centralnych i miejscowych zostają przyjęte bez dyskusyi.

W sprawie paragrafu: „badanie dróg wodnych i sporządzanie projektów technicznych“ *wiceminister komunikacyi* wygłasza mowę protestując przeciwko redukcyi kredytów na ten cel. Przy takiem bogactwie rzek, jakie posiada Rosya, nie można traktować po macoszemu tego paragrafu preliminarza.

Posiedzenie odroczono do godz. 9-ej wieczór.

Ekaterynodar. W stanicy Romanowskiej 15 uzbrojonych złoczyńców wtargnęło do biura pocztowego; zabrawszy 22 tys. rb, na razie zbiegli oni bezkarnie. W czasie pościgu zginął policyant. Zrabowane pieniądze były ostemplowane jako wycofane z obiegu. Oprzyszków następnie ujęto na stacyi kolei władykaukaskiej, Gulkiewicze.

Lublin. We wsi Stężyce w powiecie krasnostawskim z inicyatywy gubernatora rozpoczęły się systematyczne wykłady dla włościan z zakresu gospodarstwa wiejskiego. Na prelegentów mianowano profesorów instytutu puławskiego.

Mińsk. W Dawid Gródku pow. mozyrskiego spaliło się 46 domów mieszkalnych. Straty przekraczają 30 tys. rb

Orenburg. Zjazd właścicieli ziemskich wybrał na posła do Rady Państwa Kudriawcewa.

Petersburg — Radca stanu Dawydow i inżynierowie komunikacyi Urański i Majewski uzyskali pozwolenie na przeprowadzenie badań co do kierunku linii kolejowej od stacyi „Humań“ do stacyi „Nikoło Kozielsk“ kolei ekaterynińskiej.

Moskwa.—Z rozporządzenia metropolity w soborze Uspieńskim a także w wielu cerkwiach parafialnych odbyło się uroczyste wyłączenie ze społeczności kościelnej oraz wyklęcie braciszków zakonnych Jana Kołoskowa i Dymitra Grygorjewa za rozpowszechnianie herezyi wśród nieoświeconego ludu. W świątyniach było pełno pobożnych. Porządek nigdzie nie został zakłócony.

Czernihów.—Na Desnie ruszyły lody.

Charków. — Tłum wyrostków, przechodząc koło seminaryum zaczepił trzech seminarzystów. W bójce zabity został jeden z wychowańców, drugi odniósł lekkie rany.

Petersburg. — Gubernię astrachańską uznano za pomyślną pod względem dżumy.

Konstantynopol — Cała prasa z radością wita przybycie cara Ferdynanda. „Tanin“ pisze: „Bułgarya i Turcya silne obecnie swą niepodległością muszą podać sobie ręce, gwarantując tem ogólny spokój i dobrobyt. Zrozumiał to car Ferdynand. Witamy go tak, jak powitał go Monarcha rosyjski, ze wszystkimi honorami, jako monarchę niezależnego, z otwartem sercem, jak przyjaciela.

„Ikdam“ zaznacza, iż wizyta cara Ferdynanda jest gwarancyą pokoju nie tylko na Bałkanach, lecz w całej Europie, będąc wyrazem zgody między Austryą i Rosyą, gdyż car w danym wypadku idzie za radą obu mocarstw.

Adryanopol — O godz. 10 zrana przybył tu pociąg wiozący cara Ferdynanda. Nastąpiło uroczyste powitanie ze strony miejscowych władz cywilnych i wojskowych.

Tokio.—W Jokahamie spłonęło 500 domów. Trzy tysiące osób pozostało bez dachu.

Wczoraj ambasador Motono wyjechał z Petersburga.

Belgrad.—Król Piotr wyjechał o godz. 9 i pół zrana do Petersburga. Towarzyszy mu minister-prezydent Pasicz, minister spraw zagranicznych Milowanowicz i świta. Gdy król udawał się z pałacu na dworzec, tłumy urządziły mu owacyę. Na dworcu obecni byli członkowie ambasady, posłowie i ciało dyplomatyczne. W czasie przejazdu przez Austryę król zachowuje najściślejsze incognito i nie zatrzyma się nigdzie.

Wiedeń.—Prasa tutejsza, witając nawiązanie normalnych stosunków austro-rosyjskich, jako ostatni wyraz i tryumf aneksyi, wyraża przypuszczenie, że wobec skwitowania z opieki nad Turcyą zbyteczny jest jakikolwiek ściślejszy traktat. Wobec wrzenia na Bałkanach, przywrócenie normalnych stosunków dyplomatycznych było niezbędne. „Neues Wiener Tageblatt“ w zbliżeniu tem upatruje wypadek wielkiej doniosłości dla Europy. „Neue Freie Presse“ powiada że opinia publiczna w całej Austryi zadowoloną będzie, jeżeli zbliżenie przyczyni się do ustalenia wzajemnego zaufania.

Berlin—„N.-D. Allg. Ztg.“ pisze: Podróże bułgarskiej pary królewskiej i króla serbskiego do Konstantynopolu dowodzą, że Bułgarya i Serbia zaczęły podzielać poglądy wielkich mocarstw na terytoryalnej nietykalności Turcyi. Taki zwrot należy powitać przychylnie. Inicyatywa tych podróży wyszła od Bułgaryi i Serbii. Jest to uznanie złożone Turcyi zreorganizowanej za umiarkowanie i stałość, jakie okazuje przy rozwiązywaniu wypływających z sytuacyi problematów.

Taganrog.—Nastąpiło urzędowe otwarcie żeglugi na morzu Azowskiem.

Paryż. — „Journal des Débats“ i „Liberté“ widzą w przywróceniu normalnych stosunków między Austryą i Rosyą wzmocnienie również równowagi politycznej.

Tabris. — Z powodu wyjazdu Sattar-chana i Bagir-chana ludność odetchnęła swobodniej. W przeddzień ich odjazdu, w mieście pojawiły się proklamacye, nawołujące do wypędzenia przewódcy bachtiarów—Efrema i generał-gubernatora—serdar-Bogadura.

Teheran. — Osiemnastu urzędników dworskich, którzy sprawowali służbę przy zdetronizowanym szachu, schronili się do bestu, żądając zaległej w ciągu 2 lat pensyi. Dostawiony do Teheranu w kajdanach przewódca kurdów kermanszadzkich wtrącony został do więzienia. Rząd perski żąda za niego 100 tys. tumanów, grożąc, że w przeciwnym razie każe go powiesić za usługi oddane byłemu szachowi.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya. — Na porannem posiedzeniu sądu publiczności niewiele. Najwidoczniej zainteresowanie do procesu osłabło. Posterunki policyjne usunięto z gmachu sądu. Świadek kapitan Rossi składa szczegółowe zeznanie co do sposobu życia hr. Komarowskiego i Tarnowskiej w Wenecyi. O Komarowskim świadek wyraża się bardzo pochlebnie, Tarnowska zaś, według słów jego, zachowywała się ze służbą nader wyniośle i wogóle sprawiała wrażenie kobiety żądnej władzy.

Giełda Petersburska.

Dn 8 marca 1910 r.

4% Państwowa renta	$90^5/_8$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$89^1/_2$
5% pożyczk prem. 1864 r.	456
5% „ „ 1866 r.	351
5% obl. prem. Szlach. Banku	356
Akcye Petersbursk Międzynar. Komerc.	453
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	506
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	422
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	128
„ Bransk. Relsk. Fab.	$115^1/_2$
„ Putiłowsk.	121
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	326
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	$127^1/_2$
„ Petersb. Prywat i Komm.	58
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“	222
5% pożyczka 1905 r.	103
5% „ 1906 r.	$102^3/_4$
5% świadectwa włościańskie	$98^1/_4$
5% pożyczka 1908 r.	103
$4^1/_2$% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, a raczej ospałe; z papierami dywidendowymi dosyć mocne; z premiówkami—słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Jelec — Pszenica girka 1 rb. 12 kop, żyto 83 kop., owies targowy 55 kop, folwarczny 62 kop., pszono 1 rb. 10 kop.

Libawa. - Owies biały $75^1/_2$ — 79 kop.; czarny 80—$80^1/_2$ kop.

Odesa. — Pszenica 1 rb. 10 kop., żyto 87 kop., owies 73 kop., jęczmień 73 kop, kukurydza 79 kop.

Birsk. — Żyto w nat. 115/116 zol. 73 - 74 kop., owies 50—52 kop.

Kazań — Żyto 78—80 kop., owies 51—53 kop.

Berlin — Nastrój z pszenicą i żytem spokojny. Pszenica na krótki termin $224^1/_4$ mar., na dłuższy $222^3/_4$ mar.; żyto na krótki termin 161 mar., na dłuższy $168^1/_4$ mar.; owies na krótki termin 159 mar., na dłuższy 162 mar.; jęczmień ros.-dunajski 130—134 mar.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 8 go marca.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*, obok niego zajmuje miejsce *Szydłowskij*.

Przewodniczący oznajmia, iż nastąpią wybory prezydenta Dumy.

Gegeczkori oświadcza: „frakcya trzykrotnie wstrzymywała się od udziału w wyborach prezydyum i doświadczenie utwierdziło ją w przekonaniu, że jest to dla niej jedynie możliwe wyjście. Socyaldemokraci nigdy prawie nie mogli spodziewać się nawet minimum objektywizmu ze strony prezydyum, gdy tymczasem mówcy z prawicy zawsze mogli liczyć na jego życzliwość i poparcie. Poparcie to doprowadziło do tego, że prawica trybunę dumską obrała za nowy środek do wystąpień prowokacyjnych. Nie spodziewając się od zmienionego składu prezydyum nic lepszego, s.-d. i tym razem powstrzymują się od głosowania.

Milukow oświadcza: „Frakcya kadetów niejednokrotnie miała sposobność przekonania się, że prezydyum Dumy dalekie jest od bezstronnego i sprawiedliwego traktowania wszystkich frakcyi. Frakcya nie posiada żadnych danych do wydania sądu, jakiemi zasadami rządzić się będzie pod tym względem popierany obecnie przez większość kandydat. Dlatego też, nie chcąc stawać na przeszkodzie wyborom i składając odpowiedzialność za następstwa tych wyborów na większość, wstrzymuje się od głosowania.

Dziubińskij w imieniu grupy pracy oznajmia, iż grupa również wstrzymuje się od głosowania.

Przewodniczący wszystkim trzem wymienionym mówcom udziela napomnienia na mocy 126 art. regulaminu. Następuje głosowanie kartkami. Guczkow otrzymuje 224 głosy, Rodzianko 16, ks. Wołkońskij 31, Starczak, Milukow, duchowny Weraksin, Puryszkiewicz i Markow 2 (śmiech) po 1 głosie.

Podczas głosowania gałkami Guczkow wybrany zostaje większością 221 głosów przeciwko 68.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 9 marca.

(Od korespondentów własnych).

Niezadowolenie październikowców.

Petersburg. — Październikowcy niezadowoleni są z tego, iż Guczkow otrzymał tylko 221 głosów.

Guczkow w Carskiem Siole.

Petersburg. — Dziś Guczkow ma być przyjęty na audyencyi przez Najjaśniejszego Pana w Carskiem Siole.

NADESŁANE.

Sprawozdanie Zarządu Nowo-Uszyckiego Rz.-Kat. T-wa Dobroczynności.

Przychód 1909 r.

1) Pozostało z 1908 r. 2670 rb. 74 kop.

2) Składki członków rocznych: członków 18 ofiarodawców 97 rb., członków 40 rzeczywistych 123 rb, członków 6 wspierających 8 rb. Ogółem 228 rb.

3) Wkłady członków dożywotnich: członków 3 dożywotnich po 100 rb. Ogółem 300 rubli.

4) Ofiary jednorazowe: od Jego Eks. ks. arc. Chościak Popiela 12 rb, od p. Erazma Obniskiego własnych i zebranych ofiar 52 rb. 60 kop., od ks. Skimborowicza składki 12 rb., od ks. Stanisława Wojczala 5 rb., od hr. Stadnickiej Klementyny 10 rb., od Kosielskiej Maryi 10 rb., od dz. ks. Piaseckiego zebranych 7 rb. 20 kop., od Szczęsnego Karaszewicza-Tokarzewskiego na zboże 15 rb, od Lesniowskiej Maryi 10 rb, od Stefana Makowieckiego 5 rb., od Iżyckiej Anny 3 rb., od Szymańskiego 1 rb. Ogółem 142 rb. 80 kop.

5) Dochody z zabaw: z koncertu urządzonego przez Członków Zarządu 350 rb. 43 kop, od p. Teofili Hryniewicz z przedstawienia amatorskiego 53 rb. 40 kop., od p. Tołpiginej z przedstawienia amatorskiego 11 rb. 67 kop. Ogółem 415 rb. 50 kop.

6) Wpływy różne: z % z rachunku bieżącego 119 rb. 18 kop.

Razem 3876 rb. 22 kop.

Rozchód 1909 r.

1) Wsparcia jednorazowe: Zapomogi pieniężne 89 rb. 75 kop., na ciepłe ubrania dla biednych dzieci i starców 36 rb, na wpisy 10 niezamożnym uczniom szkółki miejskiej 54 rb. Ogółem 179 rb. 75 kop.

2) Wsparcia stałe: Zapomogi 30 starcom i chorym miesięcznie 322 rb.

3) Komorne lokalu: Do 20 stycznia 1910 r. zapłacono za lokal z oświetl. 60 rb.

4) Zapomogi w powiecie: Prenumerata tygodników dla parafii i książek 76 rb. 50 kop.

5) Koszty kancelaryjne: Druki, książki, pieczątki, korespondencya i t. p. 54 rb. 10 kop.

6) Różne: Przewiezienie drzew ofiarowanych 7 rb.

7) Kapitał nienaruszalny: Wniesiono do kasy oszczędności rządowej 2000 rb.

8) Kasa: a) na rachunku bieżącym w kasie oszczędności przy N.-uszyckiem kaznaczejstwie 584 rb. 59 kop., b) u skarbnika Towarzystwa 92 rb. 28 kop. Ogółem 676 rb. 87 kop.

Razem 3,876 rb. 22 kop.

Prezes zarządu *Erazm Obniski*.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

STAN RACHUNKÓW

kijowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia na dzień 1-szy stycznia 1910-go roku

STAN CZYNNY.	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek pap. % nal. do zap. i poz. kap. T-wa w Kij. Kant. Ban. Pań.	116.805	50	100	—	116.705	50
„ % pap. kap. zap. zł. na prz. ch. w K. K. B. P.	61.334	12	—	—	61.334	12
„ zawart. (nieruchomości	26.319.626	—	14.831.063	—	11.488.563	—
„ ubezp. (ruchomości	9.123.427	—	7.23 .849	—	1.892.578	—
„ reaseku (nieruchomości	12.499.763	—	5.551.446	—	6.948.317	—
„ racyi (ruchomości	4.100.921	—	3.019.455	—	1.081.466	
„ bież. w Kij. T-wie Wz. Kred.	286.195	93	241.639	87	44.556	06
„ bież. w Kij. Kant. Ban. Pań.	123	64	18	74	104	90
„ kasy	332.476	23	328.612	15	3.864	08
„ awansów	10.262	08	6.980	07	3.282	01
„ dłużników	433.904	49	270,867	19	163.037	30
„ wydatków T-wa	38.798	03	38.798	03	—	—
„ sum do obrachunku	9.529	66	9.058	05	471	61
„ wydatków nieprzewidzianych	492	55	492	55	—	—
„ kupna inwentarza	2 61	78	310	17	2.305	61
„ wydatk. przy zawier. ubezp.	3 239	43	19.558	21	12.681	23
„ prowizyi nal. od Ros. T-w Reas.	18.989	50	14.238	74	4.750	76
„ strat pogorzelowych	106.681	38	106.681	38	—	—
„ wyd. przy likw. str. pogorzel.	2.073	52	2.073	52	—	—
„ strat. pog. na udz. Ros. T-wa Reas.	44.421	91	26.430	19	17.991	75
„ znaków asekurac.	296	32	17	50	278	82
„ % przypad. od zysk. Ros. T-wa Reas.	6.866	06	2.804	97	4.061	09
„ % przypad. na 1 stycznia 1909 r. i 1910 r.	1.395	46	790	87	604	59
„ kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred.	5	—	2	—	25	—
„ bieżący w Kij. Kup. T-wie Wzaj. Kred.	4	20	4	20	—	—
„ % dolicz. przy kup. papierów %	676	28	676	28	—	—
„ % dolicz. do kapit. wnies. As. k. Poa.	39	64	39	64	—	—
„ nieuregul. strat pogorzel.	2.600	—	2.600	—	—	—
RUBLI	53.552.605	74	31.705.630	32	21.846.978	42
STAN BIERNY.						
Rachunek zapas. poż. kap. T-wa	100		82.000	—	81.900	—
„ zapasowego kapitału	—	—	160.483	95	160.483	95
„ wydanych polis	21.683.390	—	43.094.314	—	21.410.924	—
„ premii 1909 r. (nieruchomości	129.166	—	129.166	—	—	—
„ premii 1909 r. (ruchomości	76.371	88	76.371	88	—	
„ premii 1910 r. (nieruchomości	44.804	3.	106.211	61	61.407	29
„ premii 1910 r. (ruchomości	7.601	76	18.230	66	10.628	30
„ premii 1911 r. (nieruchomości	745	68	2.183	61	1.437	93
„ premii 1911 r. (ruchomości	109	78	186	97	77	19
„ premii odd. Ros. T-wu Reas.	84.161	17	110.554	29	26.393	12
„ porto	5.115	—	5.115	—	—	—
„ opłaty skarbowej	9.280	77	10.051	77	771	—
„ „ stemplowej	3.663	80	3.903	50	239	70
„ sum przechodnich	17.825	19	19.585	58	1.760	39
„ ¼ % opłaty	4.512	44	4.512	44	—	—
„ ½ % „	6.693	48	6.693	48	—	—
„ opłaty za dozór za dział. ubez. T-wa	89	76	19	08	102	92
„ Zysków różnych	5	88	5	88	—	—
„ kuponów przyp. zap. poż. kap.	3.695	—	4.962	75	1.267	75
„ strat pogorz. do uregul.	54.906	32	65.635	72	10,729	40
„ prowizyi	17.940	43	17.940	43	—	—
„ wynagr. kurator. ubezp.	1.830	65	6.030	08	4.199	43
„ sum podlegaj. wypłacie	1.538	78	18.188	77	16.649	99
„ gwar. reprez. kurat. ubezp.	1.106	50	1.106	50	—	—
„ spec. w Kij. Kant. Ban. Pań.	59	50	148	76	89	26
„ zysków za 1908 r.	52.026	98	52.3 6	98	30	—
„ funduszu na zapom. dla pracow.	—	—	8.788	21	8.788	21
„ % z pap. % z zapas. kapitału.	2.286	74	2.286	74	—	—
„ zysków za 1909 r.	135.239	01	184.067	60	48.828	59
RUBLI	22.344.266	82	44.191.245	24	21.846.978	4

Na zasadzie uchwały Ogólnego Zebrania członków Towarzystwa z dnia 24 lutego 1910 r. otrzym. zysk za 1909 r. w sumie 48,828 rb. 59 k. został wniesiony na rachunek kapitału zapasowego.

Rozkład jazdy pociągów.

(ZIMOWY)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch. o g. 12 minut 15 w poł., przychodzi o g. 5 min. 35 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 35 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 1 w południe, przych. o g. 4 m. 15 po poł.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.